IX kadencja

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Polityki Społecznej i Rodziny**
(nr 115)
z dnia 26 kwietnia 2022 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Polityki Społecznej i Rodziny (nr 115)

26 kwietnia 2022 r.

Komisja Polityki Społecznej i Rodziny, obradująca pod przewodnictwem poseł **Urszuli Ruseckiej (PiS)**, przewodniczącej Komisji, zrealizowała następujący porządek obrad:

– zapoznanie się z informacją na temat zwolnień osób zaangażowanych w działalność związkową oraz utrudniania prowadzenia działalności związkowej w miejscu pracy;

– rozpatrzenie propozycji tematów kontroli Najwyższej Izby Kontroli na 2023 r.

W posiedzeniu udział wzięli: **Aleksandra Rusin-Batko** dyrektor Departamentu Strategii i Funduszy Europejskich Ministerstwa Sprawiedliwości wraz ze współpracownikami, **Marek Waleśkiewicz** dyrektor Departamentu Dialogu i Partnerstwa Społecznego w Ministerstwie Rodziny i Polityki Społecznej, **Katarzyna Łażewska-Hrycko** główny inspektor pracy wraz ze współpracownikami, **Mirosław Wróblewski** dyrektor Zespołu Prawa Konstytucyjnego, Międzynarodowego i Europejskiego w Biurze Rzecznika Praw Obywatelskich wraz ze współpracownikami, **Dominik Wojtasik** dyrektor Departamentu Legislacyjno-Prawnego w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych wraz ze współpracownikami, **Sławomir Wittkowicz** członek prezydium Forum Związków Zawodowych, przewodniczący Wolnego Związku Zawodowego „Forum – Oświata” wraz ze współpracownikami, **Alfred Bujara** przewodniczący Sekretariatu Krajowego Banków, Handlu i Ubezpieczeń Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” wraz ze współpracownikami, **Marcin Habera** przewodniczący Międzyzakładowej Organizacji Związkowej Związku Zawodowego Pracowników Korporacji przy Netia SA, **Mariusz Ławnik** przewodniczący Niezależnego Związku Zawodowego Pracowników mBank SA, **Rafał Kyzioł** przewodniczący Komisji Międzyzakładowej Wolnego Związku Zawodowego „Sierpień 80” w Vesuvius Poland, **Jakub Grzegorczyk** członek Komisji Krajowej Związku Zawodowego Inicjatywa Pracownicza ze współpracownikami, **Jakub Caban** członek zarządu Związku Zawodowego Kontrolerów Ruchu Lotniczego wraz ze współpracownikami, **Karol Dwornik** sekretarz Komisji Zakładowej Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” Genpact Polska oraz **Ewa Kędzior** koordynator do spraw obrony praw związkowych w Komisji Krajowej Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Małgorzata Cholewa**, **Dariusz Lipski** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodnicząca poseł Urszula Rusecka (PiS):

Dzień dobry. Witam serdecznie na kolejnym posiedzeniu Komisji Polityki Społecznej i Rodziny. W dzisiejszym porządku obrad w punkcie pierwszym mamy zapoznanie się z informacją na temat zwolnień osób zaangażowanych w działalność związkową oraz utrudniania prowadzenia działalności związkowej w miejscu pracy. Referuje minister sprawiedliwości oraz główny inspektor pracy. W punkcie drugim mamy rozpatrzenie propozycji tematów kontroli Najwyższej Izby Kontroli na 2023 r.

Witam bardzo serdecznie wszystkich państwa. Bardzo proszę o sprawdzenie kworum. Przypominam, że procedujemy w trybie zdalnym. W związku z tym bardzo proszę posłów obecnych na sali o zalogowanie się do systemu na sali. Państwa, którzy łączą się z nami zdalnie, bardzo prosimy o zalogowanie się do systemu. Informuję, że instrukcja

na temat zabrania głosu w dyskusji przez posłów oraz zaproszonych gości została państwu przekazana.

Czekamy na sprawdzenie kworum. Jest 31 osób. Zatem mamy kworum. Ale – ponieważ nie będzie głosowań – proponuję, żeby nie zamykać głosowania w sprawie kworum. Jeszcze poczekajmy. Trwają posiedzenia innych Komisji. W związku z czym proponuję, żeby jeszcze dać czas na zalogowanie się osobom, które łączą się z nami zdalnie.

Mamy kworum, zatem otwieram posiedzenie Komisji Polityki Społecznej i Rodziny. Bardzo serdecznie witam panią minister Katarzynę Łażewską-Hrycko, głównego inspektora pracy, wraz z panem dyrektorem Wojciechem Gonciarzem. Bardzo serdecznie witam przedstawicieli Ministerstwa Sprawiedliwości – dyrektora Departamentu Strategii i Funduszy Europejskich panią Aleksandrę Rusin-Batko. Bardzo serdecznie witam panią Justynę Kowalczyk, naczelnika wydziału w Departamencie Strategii i Funduszy Europejskich. Witam przedstawicieli Forum Związków Zawodowych, Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, Biura Rzecznika Praw Obywatelskich, „Lewiatana" oraz związku zawodowego „Solidarność". Przepraszam, ale jest jeszcze dyrektor Departamentu Dialogu i Partnerstwa Społecznego z Ministerstwa Rodziny i Polityki Społecznej, pan Marek Waleśkiewicz. Bardzo serdecznie witam wszystkich gości. Witam pana Alfreda Bujarę, przewodniczącego Sekretariatu Krajowego Banków, Handlu i Ubezpieczeń Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność", oraz wszystkich zaproszonych gości.

Przechodzimy do rozpatrzenia punktu pierwszego, czyli do przedstawienia informacji na temat zwolnień osób zaangażowanych w działalność związkową oraz utrudniania prowadzenia działalności związkowej w miejscu pracy. Bardzo proszę przedstawicieli ministerstw. Może na razie Ministerstwo Sprawiedliwości i pani dyrektor Aleksandra Rusin-Batko. Proszę o przedstawienie informacji. Potem poproszę panią minister Katarzynę Łyżewską-Hrycko, a później otworzę dyskusję. Bardzo proszę.

Dyrektor Departamentu Strategii i Funduszy Europejskich Ministerstwa Sprawiedliwości Aleksandra Rusin-Batko:

Dzień dobry wszystkim. Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca, za udzielenie głosu.

Proszę państwa, jeżeli chodzi o dane dotyczące statystyki wymiaru sprawiedliwości, ich gromadzeniem zajmuje się departament, który nadzoruję, tj. Departament Strategii i Funduszy Europejskich. W ślad za przesłaną informacją chciałabym wskazać, że głównym źródłem danych są sprawozdania statystyczne wypełniane przez pracowników sądów powszechnych w cyklach kwartalnych, półrocznych i rocznych, w sposób narastający kumulatywnie, poprzez system informatyczny przeznaczony dla potrzeb sprawozdawczości statystycznej w aplikacji statystycznej SAP. Sprawy dotyczące dyskryminacji w zatrudnieniu, o której mowa w art. 11^3 Kodeksu pracy, są gromadzone za pośrednictwem sprawozdania MS-S11-12 w sprawach z zakresu prawa pracy i ubezpieczeń społecznych. W 2021 r. do sądów rejonowych i okręgowych w pierwszej instancji wpłynęło 57 spraw dotyczących dyskryminacji w zatrudnieniu na podstawie powołanego wcześniej art. 11^3 Kodeksu pracy. Załatwiono 62 tego rodzaju sprawy.

Dla porównania w 2020 r. do sądów wpłynęły łącznie 74 sprawy tej kategorii. Proszę państwa, porównując liczbę spraw, sprawy dotyczące dyskryminacji w zatrudnieniu w 2021 r. stanowiły 0,1% wpływu i załatwienia wszystkich spraw z zakresu prawa pracy. Natomiast w odniesieniu do wszystkich spraw w sądach ogółem – przypominam, że do sądów wpływa rocznie ok. 15 mln spraw – odsetek tych spraw stanowi ok. 0,04%. Jeżeli chodzi o 2021 r., struktura załatwienia spraw o dyskryminację w zatrudnieniu przedstawia się w sposób następujący: 43,5% spraw zostało załatwionych poprzez oddalenie, 23,8% przez umorzenie, a 19,4% załatwiono w inny sposób. 6,5% spraw załatwiono przez uwzględnienie w całości lub części żądania z pozwu.

Proszę państwa, jeżeli chodzi o dane, które przedstawiłam, dotyczą one wszelkich przejawów dyskryminacji w zatrudnieniu wskazanych w art. 11^3 Kodeksu pracy, ponieważ obecna budowa formularzy statystycznych uniemożliwia nam wyodrębnienie tylko i wyłącznie przejawów dyskryminacji odnoszących się do działalności związkowej. Zatem mówimy tu o dyskryminacji ze względu na płeć, wiek, niepełnosprawność, rasę, religię, narodowość, przekonania polityczne, a także przynależność związkową, pochodzenie

etniczne, wyznanie, orientację seksualną, zatrudnienie na czas określony lub nieokreślony oraz zatrudnienie w pełnym lub niepełnym wymiarze pracy. Proszę państwa, tak przedstawiają się te dane. Jak już wspomniałam, są to dane odnoszące się do wszystkich przejawów dyskryminacji. Przy obecnym kształcie formularzy statystycznych nie jest możliwe wyodrębnienie tylko i wyłącznie dyskryminacji ze względu na działalność związkową.

Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Urszula Rusecka (PiS):

Bardzo dziękuję, pani dyrektor.

Bardzo proszę panią minister Katarzynę Łażewską-Hrycko, głównego inspektora pracy, o przedstawienie informacji.

Główny inspektor pracy Katarzyna Łażewska-Hrycko:

Pani przewodnicząca, panie i panowie posłowie, informację, którą przekazałam Wysokiej Komisji w piśmie z dnia 20 kwietnia 2022 r. odnośnie do przestrzegania przepisów prawa pracy przy zwalnianiu z pracy osób zaangażowanych w działalność związkową, jak również utrudniania prowadzenia działalności związkowej w miejscu pracy w zakresie właściwości Państwowej Inspekcji Pracy, sporządzono na podstawie danych nadesłanych przez wszystkie okręgowe inspektoraty pracy za lata 2020–2021. Materiał został przedłożony na piśnie. Jeśli państwo pozwolą, w swoim wystąpieniu ograniczę się do spraw najistotniejszych. Na wstępie chciałabym zaznaczyć, że szczególna ochrona trwałości stosunku pracy działaczy związkowych ma swoje źródła w aktach prawa międzynarodowego takich jak Europejska konwencja praw człowieka i stosowne konwencje Międzynarodowej Organizacji Pracy, jak również prawa krajowego.

Jest to art. 12 konstytucji, który stanowi, że Rzeczpospolita Polska zapewnia wolność tworzenia i działania związków zawodowych. Artykuł 59 wśród wielu wolności, prawa i obowiązków człowieka i obywatela zapewnia wolność zrzeszania się w związkach zawodowych. Autonomia związków zawodowych w swojej statutowej działalności, prawo tworzenia związku zawodowego, jak również zasada równego traktowania wszystkich związków zawodowych określone zostały szeroko w ustawie z 23 maja 1991 r. o związkach zawodowych. W art. 1 ustawa przewiduje, że związek zawodowy jest dobrowolną i samorządną organizacją ludzi pracy powołaną do reprezentowania i ochrony ich praw, interesów zawodowych, socjalnych, a ponadto jest niezależny w swojej działalności statutowej od pracodawców, administracji państwowej i samorządu terytorialnego oraz od innych organizacji. Przepis ten przewiduje ponadto, że organy państwowe, samorządu terytorialnego i pracodawcy obowiązani są traktować jednakowo wszystkie związki zawodowe.

Ze względu na specyfikę działalności związkowej, w tym powstające niejako w sposób naturalny konflikty na linii pracodawca–pracownik, ustawodawca przewidział szczególną ochronę trwałości stosunku pracy działaczy związkowych, w tym osób zakładających związek zawodowy. Zgodnie z art. 32 ustawy o związkach zawodowych pracodawca bez zgody zarządu zakładowej organizacji związkowej nie może ani wypowiedzieć, ani rozwiązać za wypowiedzeniem lub bez wypowiedzenia stosunku pracy z działaczem związkowym wskazanym do ochrony uchwałą zarządu tej organizacji. Nie może także dokonać wypowiedzenia zmieniającego warunki pracy i płacy na niekorzyść takiej osoby. Zgodnie z art. 281 pkt 3 Kodeksu pracy, kto będąc pracodawcą lub działając w jego imieniu, wypowiada lub rozwiązuje stosunek pracy z pracownikiem bez wypowiedzenia, naruszając w sposób rażący przepisy prawa pracy, popełnia wykroczenie przeciwko prawom pracownika.

Należy przy tym zauważyć, że poza kwestiami związanymi z określeniem standardów ochrony trwałości stosunku pracy działaczy związkowych ustawodawca jako przepis karny ustanowił art. 35 ustawy o związkach zawodowych, przewidujący czyny polegające na naruszaniu wolności związkowej. Zgodnie z tym przepisem kto w związku z zajmowanym stanowiskiem lub pełnioną funkcją w szczególności przeszkadza w utworzeniu zgodnie z prawem organizacji związkowej, utrudnia wykonywanie działalności związkowej prowadzonej zgodnie z przepisami ustawy, dyskryminuje z powodu przynależności

do związku zawodowego, pozostawania poza związkiem zawodowym lub wykonywania funkcji związkowej, podlega karze grzywny albo karze ograniczenia wolności.

W tych sprawach ze względu na ich charakter – przestępstwo, a nie wykroczenie – właściwa jest prokuratura i orzekające w konkretnych przypadkach sądy powszechne. Ponadto, co do zasady, zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia wyżej wymienionego przestępstwa kieruje organizacja związkowa, której prawa zostały naruszone. Odnosząc się do kwestii zwalniania z pracy osób zaangażowanych w działalność związkową, mogę podać, że w latach 2020–2021 inspektorzy pracy przeprowadzili ogółem 50 kontroli związanych ze zwolnieniami z pracy działaczy związkowych, w tym 18 kontroli w 2020 r. i 32 kontrole w 2021 r. Co do zasady kontrole te były inicjowane wnioskiem złożonym przez osobę zwolnioną lub przez organizację związkową. Spośród tych kontroli ogółem 22 kontrole dotyczyły zwolnienia działacza związkowego za wypowiedzeniem – 8 kontroli w 2020 r., 14 w 2021 r. Natomiast 28 kontroli dotyczyło zwolnienia działacza związkowego z pracy bez wypowiedzenia z jego winy, tj. z art. 52 Kodeksu pracy – w 2020 r. było to 10 kontroli, a w 2021 r. 18 kontroli. Przyczyny uzasadniające rozwiązanie przez pracodawcę stosunku pracy za wypowiedzeniem wskazaliśmy szczegółowo w piśnie z 20 kwietnia. Tu tylko zasygnalizuję, że były nimi w szczególności nieprzestrzeganie ustalonej organizacji i porządku w procesie pracy, niewykonywanie lub niewłaściwe wykonywanie obowiązków pracowniczych, ignorowanie poleceń służbowych wydawanych przez przełożonego, naruszenie zasad współżycia społecznego w miejscu pracy, likwidacja stanowiska pracy w ogóle lub likwidacja stanowiska pracy i przekazanie obowiązków zwalnianego pracownika firmie zewnętrznej, utrata zaufania do pracownika, m.in. z uwagi na przekroczenie granic dopuszczalnej krytyki.

Z kolei przyczynami uzasadniającymi rozwiązanie stosunku pracy przez pracodawcę bez wypowiedzenia były głównie: nieprzestrzeganie uchwalonego w zakładzie czasu pracy, regulaminu pracy, porządku, zasad współżycia społecznego, narażenie na ujawnienie objętych ochroną informacji, naruszanie praw osób trzecich lub zasad etyki, publikowanie i udostępnianie dla nieograniczonego kręgu odbiorców na portalach społecznościowych informacji, które bezpośrednio naruszały interesy pracodawcy oraz godziły w jego dobre imię. W wyniku przeprowadzonych kontroli inspektorzy pracy stosowali przysługujące im środki prawne, w tym wystąpienia zawierające wnioski dotyczące w szczególności niewypowiadania umów o pracę ze wskazanym uchwałą zarządu jego członkiem bez uzyskania zgody zarządu zakładowej organizacji związkowej, bezwzględnego przestrzegania obowiązku uzyskiwania uprzedniej zgody zarządu zakładowej organizacji związkowej na wypowiedzenie umowy o pracę osobie wskazanej uchwałą zarządu i upoważnionej do reprezentowania tej organizacji wobec pracodawcy albo organu lub osoby dokonującej za pracodawcę czynności w sprawach z zakresu prawa pracy.

W związku ze stwierdzonymi wykroczeniami z art. 291 pkt 3 Kodeksu pracy zazwyczaj kierowano do sądu wnioski o ukaranie osoby odpowiedzialnej. Rzadziej nakładano grzywnę w drodze mandatu karnego. Wynika to głównie ze spornego charakteru stwierdzanych nieprawidłowości. Spornego w kontekście zachowania sprawcy wykroczenia. Chciałabym zaznaczyć, że rozwiązanie stosunku pracy, w tym także z działaczem związkowym, podlega – poza kontrolą ze strony Państwowej Inspekcji Pracy w zakresie prawidłowości przyjętej procedury rozwiązania stosunku pracy – ocenie sądu na skutek odwołania się osoby zainteresowanej tak co do zastosowanego trybu, jak i przyczyny zwolnienia pracownika z pracy.

W sprawach związanych ze zwolnieniem działaczy związkowych z pracy sądy nierzadko powołują art. 8 Kodeksu pracy, który stanowi o społeczno-gospodarczym przeznaczeniu prawa i zasadach współżycia społecznego. Problem ten stanowi przedmiot wielu wypowiedzi przedstawicieli doktryny prawa pracy i był już wielokrotnie rozstrzygany przez Sąd Najwyższy, który dopuszcza możliwość oddalenia roszczenia o uznanie wypowiedzenia za bezskuteczne lub przywrócenie do pracy chronionego działacza społecznego, którego umowa o pracę została wypowiedziana lub rozwiązana bez uzyskania zgody zarządu organizacji związkowej. Możliwość ta jest uzasadniana podobnie zarówno w doktrynie, jak i przez Sąd Najwyższy. Twierdzi się bowiem, że jest intencją ustawo-

dawcy, aby ta ochrona nie wykraczała poza rzeczowo uzasadnioną potrzebę i nie przeradzała się w postać nieuzasadnionego społecznie i gospodarczo przywileju.

Roszczenie o przywrócenie do pracy nie powinno być uwzględniane automatycznie, bez zbadania okoliczności konkretnego przypadku, a przede wszystkim przyczyny zwolnienia. Zatem istotną kwestią w omawianym obszarze jest podejście sądów w konkretnych sprawach zwalnianych działaczy związkowych, jak również praktyka działania prokuratury w sprawach o utrudnianie działalności związkowej prowadzonej zgodnie z przepisami ustawy, tj. o czyn przewidziany w art. 35 ust. 1 pkt 2 ustawy o związkach zawodowych. W latach 2020–2021 inspektorzy pracy przeprowadzili 88 kontroli – 37 w 2020 r. i 51 w 2021 r. w wyniku skarg i wniosków pochodzących od związków zawodowych, których przedmiotem było utrudnianie działalności związkowej. Przykłady kierowanych do Państwowej Inspekcji Pracy skarg i wniosków dotyczących utrudniania wykonywania działalności związkowej wskazałam w piśmie z 22 kwietnia. Nie będę w tym miejscu wszystkich przytaczać.

Natomiast podam, że z uwagi na stwierdzone w wyniku kontroli nieprawidłowości inspektorzy pracy po zastosowaniu środków prawnych skierowali do pracodawców wystąpienia o usunięcie naruszeń przepisów prawa pracy. W latach 2020–2021 skierowali również sześć zawiadomień do prokuratury w związku z podejrzeniem popełnienia przestępstwa z art. 35 ust. 1 pkt 2 ustawy o związkach zawodowych. Z posiadanych przez nas informacji wynika, że sprawy zainicjowane tymi zawiadomieniami są w toku. W jednej sprawie nastąpiło umorzenie postępowania, a w innej prokuratur skierowała do sądu wniosek o warunkowe umorzenie postępowania. Należy przy tym pamiętać, że zgodnie z art. 14 ust. 1 ustawy o Państwowej Inspekcji Pracy nasz urząd przy realizacji zadań współdziała m.in. ze związkami zawodowymi.

W myśl art. 29 ustawy w toku wykonywania czynności kontrolnych każdy inspektor współdziała ze związkami zawodowymi, w szczególności informując o tematyce i zakresie przeprowadzanej kontroli, analizując zgłoszone uwagi i spostrzeżenia, a także informując o wynikach kontroli i podjętych decyzjach, a także udzielając porad i informacji z zakresu prawa pracy. Chciałabym podkreślić, że związki zawodowe w ramach współpracy z Państwową Inspekcją Pracy często przed złożeniem skargi czy wniosku o kontrolę próbują rozwiązać problem, korzystając na przykład z porad prawnych, szkoleń, seminariów, jak również innych form prowadzonej działalności informacyjnej. Uzyskane przez organizacje związkowe wyjaśnienia oraz informacje niejednokrotnie pozwalają rozwiązać istniejące problemy czy rozwiać wątpliwości, zwłaszcza w sytuacjach, gdy występuje odmienna interpretacja przepisów prawa na linii związek zawodowy – pracodawca. W mojej ocenie ta działalność naszego urzędu jest również bardzo ważna i zasługuje na pozytywną ocenę.

Dziękuję państwu za uwagę.

Przewodnicząca poseł Urszula Rusecka (PiS):

Bardzo dziękuję, pani minister. Szanowni państwo, temat jest bardzo ważny, przede wszystkim dla strony społecznej, która występowała z wnioskiem o dzisiejsze posiedzenie Komisji. Jest państwa bardzo dużo. Zwyczajowo zawsze na początku wypowiadają się parlamentarzyści. Ale tutaj zrobimy inaczej. W pierwszej kolejności chciałabym usłyszeć zdanie strony społecznej. Ale chciałabym zapytać, ile osób będących na sali i łączących się z nami zdalnie będzie chciało zabrać głos. Pan Darek z sekretariatu zbiera zgłoszenia zdalne. Państwa na sali proszę o podniesienie ręki. Widzę, że na sali zgłasza się dziewięć osób. Mamy także zgłoszone trzy osoby chcące zabrać głos zdalnie. Tak, tak. Wiem, że jest lista. Ale nie wszystkie osoby są na liście, którą dostałam od pani poseł. Rozumiem, że będą się państwo starali, żeby każda reprezentacja związkowa była reprezentowana. Tak, żeby nie były to głosy tylko z jednej organizacji. Bardzo prosiłabym o wypowiedzi nierozbudowane i bardziej konkretne. Takie do trzech minut. Zobaczymy, jak będziemy z czasem, ponieważ trwają posiedzenia Komisji. Chcielibyśmy z dzisiejszego posiedzenia Komisji wypracować jakieś wnioski. Coś, co udałoby się przelać na konkretne zapisy w przepisach.

W takim razie bardzo proszę. W pierwszej kolejności udzielę głosu panu Alfredowi Bujarze, przewodniczącemu Sekretariatu Banków, Handlu i Ubezpieczeń Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność". Bardzo proszę. Nie wszystkich państwa znam. Będę prosić po kolei. Wtedy będą państwo przedstawiać się do mikrofonu. Może pan Alfred jako pierwszy. Jeszcze dla porządku powiem, że może najpierw osoby na sali, a później osoby, które łączą się z nami zdalnie.

Przewodniczący Sekretariatu Krajowego Banków, Handlu i Ubezpieczeń Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność" Alfred Bujara:

Dziękuję bardzo.

Pani przewodnicząca, szanowne posłanki, szanowni posłowie, w związku zawodowym „Solidarność" reprezentuję branżę tzw. usług. W większości przypadków partnerem są dla nas korporacje międzynarodowe, które – jak wiadomo z mediów – nie kochają związków zawodowych. Można powiedzieć, że niszczą je w przeróżny sposób. Dla nas ta dyskusja jest bardzo ważna.

Na samym początku mam pytanie do przedstawicieli Ministerstwa Sprawiedliwości. Związek zawodowy „Solidarność" złożył wniosek legislacyjny na podstawie art. 20 ustawy z 23 maja 1991 r. o związkach zawodowych. Są to propozycje zmian polegające na szczególnej ochronie przed rozwiązaniem stosunku pracy pracowników chronionych, działaczy związkowych. Proszę państwa, jeśli chodzi o traktowanie i sposoby dyskryminacji działaczy związkowych, ale również samych członków związków, to myślę, że potrzeba byłoby mi z godzinę, żeby o tym opowiadać. Mój czas jest ograniczony.

Proszę państwa, powiem w ten sposób, że mechanizmy niszczenia związków zawodowych w tych korporacjach są naprawdę wyrafinowane. Tak można powiedzieć. Wyrachowane. Posłużę się kilkoma szczegółami. Dziesięciu działaczy zwolniono z Castoramy. To cała organizacja związkowa. Główny zarzut to działalność na szkodę firmy. Działalność na szkodę firmy polegała na tym, że ci działacze na portalu społecznościowym przedstawiali informacje na temat warunków pracy u tego pracodawcy. Cóż się dzieje dalej? Wszyscy zostali zwolnieni, w tym również te osoby, które nigdy nie korzystały – chociażby ze względu na wiek – z żadnych portali społecznościowych. To jest niebywałe. W tej chwili trzy sprawy w pierwszej instancji zakończyły się wyrokiem pomyślnym dla tych organizacji. Ale niestety do tej pory nie zadziałały zmiany przepisów, które przywracałyby pracowników do pracy i dałyby im możliwość dalszej egzystencji.

Zauważmy, że to są działacze, którzy już trzy lata są poza organizacją związkową. Poza zakładem pracy. Muszą sobie radzić. Muszą żyć. Oczywiście można im w jakiś sposób pomagać. Ale proces sądowy i cala sprawa trwa kilka lat. To, do czego dzisiaj dochodzi w naszym kraju, jest niebywałe. Takie przypadki można byłoby mnożyć. Kolega, który siedzi obok mnie, przewodniczący komisji zakładowej w Jeronimo Martins, w Biedronce. Ma oskarżenie karne. Pracodawca w inny sposób nie mógł w niego uderzyć. Uderzył w organizację, a zarazem w lidera. Ma oskarżenie karne za prowadzenie akcji społecznej – akcji informacyjnej. W 2017 r. 2 maja była prowadzona akcja „Pan da". „Pan da", a więc pracodawca, wyższe wynagrodzenie i większe zatrudnienie, bo obciążenie pracą w tych podmiotach jest niesamowicie duże. Nie wspomnę już o wynagrodzeniach.

Można powiedzieć, że wykorzystywanie pracowników jest niesamowite. O tym mówimy od lat. Jako związek zawodowy „Solidarność" walczymy w tych korporacjach o to, żeby zmienić status tych pracowników. Ale cóż, przewodniczący z JYSK, także został zwolniony kilka lat temu i sprawa toczy się dalej. Było kilka spraw karnych. Pracodawcy nie tylko wykorzystują ustawę o związkach zawodowych, ale posiłkują się również sprawami karnymi po to, żeby tego przewodniczącego, tego lidera całkowicie odsunąć. Żeby w jakiś sposób go zdyskredytować. Proszę państwa, takie przykłady można byłoby mnożyć. Wcześniej to było zwolnienie – również dyscyplinarne – szefowej w Lidlu. Niedawno w Media Expert pracodawca pozwolił sobie na to, że zlikwidował sklep – bo tam każdy sklep jest odmiennym podmiotem – żeby w majestacie prawa zlikwidować te stanowiska pracy. Z tego co mi wiadomo, ten sklep dalej funkcjonuje.

Nie ma dzisiaj w kraju, w Polsce należytego systemu ochrony działaczy związkowych. Polska jako kraj ma być krajem dialogu społecznego. Ale tego dialogu naprawdę nie

ma. Mówię o sytuacji w handlu, ale w bankach jest podobnie. Zwalnia się pracowników z wieloletnim stażem, zastępuje się ich młodymi. To ma pewnie jakiś cel. To jest również zwalnianie przez taki system działaczy związkowych. To jest przede wszystkim zwalnianie członków, bo starsi pracownicy to oczywiście nasi członkowie. Ten system funkcjonuje w majestacie prawa. Tak naprawdę cały system – jak powiedziałem – od odwołania do procesu sądowego trwa kilka lat. Jak powiedziałem, w tym okresie tych działaczy się całkowicie dyskryminuje. Mamy również przypadki dyskryminacji członków związku zawodowego. Oczywiście robi się to w białych rękawiczkach.

Niejednokrotnie namawia się pracownika, że dostawnie podwyżkę, jeśli wypisze się ze związku zawodowego – i będzie mu się lepiej pracowało. Oczywiście to nie jest prawdą, że będzie mu się lepiej pracowało. Powiem tak. Gdyby nie związki zawodowe, to może jeszcze dzisiaj wielu pracowników pracowałoby w pampersach. Byliby jeszcze bardziej obciążeni obowiązkami pracy. Pracowaliby w dużo gorszych warunkach. Dlatego próbuję – również przez organizacje międzynarodowe, bo jako „Solidarność" jesteśmy zrzeszeni w strukturach branżowych i krajowych, i światowych – wpłynąć na te korporacje poprzez dialog sektorowy, w którym nasze podmioty nie biorą udziału…

Przewodnicząca poseł Urszula Rusecka (PiS):

Pomału proszę kończyć. Wiem, że…

Przewodniczący Sekretariatu Krajowego Banków, Handlu i Ubezpieczeń NSZZ „Solidarność" Alfred Bujara:

…bo robią w Polsce biznes, a nie dialog. Proszę państwa, często otrzymuję taką odpowiedź, że te korporacje pozwalają sobie w Polsce na tyle, na ile pozwala im polskie prawo i rząd. I to jest święta prawda. Dlatego dzisiaj powinny paść tutaj słowa, które zapiszą się złotą czcionką. Rząd nie powinien pozwalać na tyle. Zmiany legislacyjne, które będą, doprowadzą do tego, że działacze związkowi będą faktycznie chronieni. Będą się czuli pewnie przy podejmowaniu działalności związkowej. Rząd takie zmiany powinien wprowadzić. Cieszymy się, że mamy już odpowiednie minimalne wynagrodzenie w przypadku umów cywilnoprawnych itd., które rząd uregulował. Ale jest wiele kwestii prawnych, które regulują sprawy relacji ze związkami zawodowymi. Są pracodawcy, którzy na przykład nie są zrzeszeni w sektorze handlu. Nie mamy partnera. Tak samo jest w sektorze banków. Związek Banków Polskich pana prezesa Pietraszkiewicza nie jest organizacją pracodawców, więc nie jest dla nas partnerem do zawarcia jakiegokolwiek układu zbiorowego pracy. Zresztą w sektorze handlu nie mamy ani jednego zakładowego układu zbiorowego pracy, który regulowałby te kwestie. Ani nie mamy układu ponadzakładowego. Nie ma go z kim zawrzeć.

Drugi mój wniosek – również do państwa parlamentarzystów – jest taki, żeby wprowadzić podobny przepis jak ten, który funkcjonuje w Czechach, na Słowacji, na Węgrzech. Posłużę się przykładem tych krajów ościennych. Jest to przepis, który zakłada, że właśnie ci pracodawcy, te korporacje nie tylko muszą podjąć negocjacje, tak jak u nas, ale muszą również zawrzeć zbiorowe układy pracy, które wiele kwestii by regulowały. Dlatego jest to kolejny wątek, który trzeba rozstrzygnąć poza przepisami chroniącymi działaczy związkowych.

Tak że dziękuję bardzo i przepraszam za…

Przewodnicząca poseł Urszula Rusecka (PiS):

Bardzo dziękuję. Mam tutaj listę. Jeśli ta lista pokrywa się z osobami, które się zgłosiły, to może zaczniemy po kolei. Pan Jakub Grzegorczyk – jeśli nie przekręciłam nazwiska. Komisja Krajowa Związku Zawodowego Inicjatywa Pracownicza.

Członek Komisji Krajowej Związku Zawodowego Inicjatywa Pracownicza Jakub Grzegorczyk:

Dziękuję bardzo za udzielenie mi głosu. Jakub Grzegorczyk, Związek Zawodowy Inicjatywa Pracownicza.

Może w nawiązaniu do poprzedniego wystąpienia chciałbym podkreślić jedną ważną rzecz. Ochrona prawna działaczy związkowych, ale też na przykład społecznych inspektorów pracy w Polsce jest fikcją. Nie istnieje. Przepisy, które mamy w chwili obecnej,

sprawiają, że pracodawcy, którzy chcą się pozbyć związkowców, mogą to zrobić w sposób prosty, łatwy i praktycznie bezkosztowy. Zwalniając pomimo braku zgody organizacji związkowej, którą reprezentuje dany działacz czy działaczka, albo zwalniając z naruszeniem przepisów, pracodawca tak naprawdę z miejsca zyskuje od trzech do czterech lat, bo tyle będzie trwała sprawa w sądzie pracy, zanim te osoby może zostaną przywrócone do pracy.

W tym czasie cała reszta załogi jest zastraszona. Zostało im zademonstrowane w praktyce, że pomimo tego, że w teorii istnieje pewna ochrona prawna, pracodawca tak naprawdę jest bezkarny, bo może wyrzucić chronionego działacza związkowego. To jest problem numer jeden. Druga rzecz jest taka, że pracodawca robi to bezkosztowo. To znaczy w przypadku dużych korporacji, o których mówił kolega z „Solidarności", ale także w przypadku sektora publicznego koszty, które poniesie pracodawca po ewentualnie przegranej sprawie sądowej, będą takie, że zapłaci zaległe wynagrodzenie za okres pozostawania bez pracy. W przypadku korporacji, banków, Amazona i sieci handlowych to są grosze w ich budżetach. To nie jest żadna kara. Podobnie sprawa wygląda, jeżeli chodzi o odpowiedzialność za wykroczenia z Kodeksu karnego, z Kodeksu pracy, za utrudnianie działalności związkowej itd.

Pracodawca, który dostaje upomnienie od inspekcji pracy, który dostaje nakaz zmiany jakiejś sytuacji, nie jest w żaden sposób karany. Robi to, co robił do tej pory, i krótko mówiąc, włos mu z głowy nie spadnie. Takie są realia. Chciałbym podkreślić jeszcze jedną ważną rzecz. To są nie tylko realia sektora prywatnego. To są też realia sektora publicznego. Tak samo dzieje się w szkolnictwie. Tak dzieje się w edukacji na różnych szczeblach. Od uniwersytetu po szkołę podstawową mamy tego typu przypadki. Tak naprawdę, jeżeli chodzi o konstytucyjne prawo do zrzeszania się w związkach zawodowych, bez tej ochrony, bez realnej ochrony, że działacza związkowego, społecznego inspektora pracy czy innej osoby, która reprezentuje załogę wobec pracodawcy, realnie nie można zwolnić do momentu uzyskania prawomocnego wyroku sądowego – tak naprawdę bez tej ochrony są to puste prawa.

To są te osoby, które artykułują postulaty załogi wobec pracodawcy. To są te osoby, które wskazują nieprawidłowości. To są te osoby, które często blokują pracodawcy niekorzystne dla załogi zmiany, czy to w systemie wynagradzania, w organizacji pracy, czy jeżeli chodzi o czas pracy. Działam w związku chyba od piętnastu lat, jeśli dobrze pamiętam. Nie pamiętam sprawy sądowej, która zakończyłaby się przed upływem trzech lat, jeśli chodzi o walkę o przywrócenie do pracy. Trzy lata dla pracodawcy to jest czas, w którym za darmo i bez żadnej sankcji nie ma u siebie w zakładzie pracy związków zawodowych. Może załogę dowolnie spacyfikować. Krótko mówiąc, państwo polskie w chwili obecnej nie broni pracowników. Nie zapewnia im realnych możliwości zrzeszania się i walki o swoje prawa.

Były tutaj podawane przykłady. Dorzucę te, które mamy jako Inicjatywa Pracownicza tylko w ubiegłym roku. To będą trzy diametralnie różne zakłady pracy. Koleżanka zwolniona z korporacji Amazon, pracownica magazynu, pomimo tego, że zarząd związku zawodowego nie wydał zgody na to zwolnienie. Pomimo tego, że miała podwójną ochronę – jako reprezentantka komisji i jako społeczny inspektor pracy. Została zwolniona z ewidentnym naruszeniem przepisów, ponieważ było to zwolnienie dyscyplinarne, do którego doszło po tym, jak już upłynął termin, w którym pracodawca może w ogóle wyciągać konsekwencje za rzekome naruszenie podstawowych obowiązków pracowniczych. Inna sprawa, że zarzut oczywiście był fałszywy, ale zostawiam kwestię rozstrzygania tego, czy doszło do zdarzenia, które się jej zarzuca, czy nie doszło. Pracodawca zrobił, co chciał. Doszło do tego w listopadzie. Do dnia dzisiejszego nie został wyznaczony pierwszy termin rozprawy w sądzie w sprawie o przywrócenie koleżanki do pracy – więc jaka to jest ochrona działaczy związkowych? To jest moje pytanie.

Drugi przykład dotyczy Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie i pani doktor, która krytykuje decyzję pracodawcy, jeżeli chodzi o restrukturyzację, jeżeli chodzi o politykę kadrową. Korzysta ze swojego prawa pracowniczego, prawa obywatelskiego, prawa człowieka, żeby skrytykować to, co się dzieje na uczelni. Zostaje zwolniona za działanie na szkodę uczelni i za utratę zaufania na podstawie ogólnikowych, niekonkretnych

zarzutów, bez konkretnego wskazania, o jakie zachowania chodziło i kiedy do nich doszło. Krótko mówiąc, jest to zwolnienie obarczone podstawowymi wadami prawnymi. I co się dzieje? Absolutnie nic się nie dzieje. To jest zwolnienie dyscyplinarne. Koleżanka nie ma wstępu na uniwersytet. Związek zawodowy jest w ten sposób zastraszany. Inspekcja pracy potwierdza, że pracodawca, jeżeli chodzi o jego politykę, generalnie nie do końca przestrzega przepisów. Są pewne naruszenia. Są pewne nadużycia. Nie powinno być tego, co się tam dzieje. I absolutnie nic się nie dzieje. Ta sytuacja trwa już blisko rok.

Chciałbym tylko podsumować. Krotko mówiąc, tym, czego potrzebujemy i czego – mam nadzieję, że wyrażam tu też zdanie kolegów i koleżanek z innych organizacji związkowych – oczekujemy od państwa, jest taka zmiana przepisów, która da realną ochronę tym osobom, które nadstawiają swoje karki w obronie koleżanek i kolegów oraz w walce o lepsze warunki pracy.

Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Urszula Rusecka (PiS):

Bardzo dziękuję.

Bardzo proszę, pan Karol Dwornik, NSZZ „Solidarność" w Genpact Polska.

Sekretarz Komisji Zakładowej Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność" Genpact Polska Karol Dwornik:

Dziękuję pani przewodniczącej. Jestem sekretarzem organizacji związkowej w ponadnarodowej korporacji Genpact w siedzibą w Krakowie.

Kwestie, które dzisiaj poruszamy, dla strony rządowej nie są absolutnie niczym nowym. W marcu 2018 r. odbyła się w Gdańsku zorganizowana przez „Solidarność" konferencja pt. „Wolność zrzeszania czy wolność zwalniania?". W owej konferencji wziął również udział pan Ziobro będący wtedy ministrem sprawiedliwości i jednocześnie prokuratorem generalnym. Pan minister przyznał, że konferencja dotyka spraw smutnych i bolesnych, pokazujących w pewnych obszarach bardzo ponury obraz polskiego państwa. Bardzo ponury obraz polskiego państwa, proszę państwa. I cóż? Minister sprawiedliwości złożył wtedy również hojną ręką obietnice dla związków zawodowych.

Teraz nastąpi cytat z notatki prasowej zamieszczonej na stronie ministerstwa – „Pan minister zapowiedział działania mające na celu zapewnienie właściwej gwarancji praw pracowniczych i związkowych. Jak poinformował, przy ministrze sprawiedliwości powstanie zespół z udziałem ekspertów NSZZ «Solidarność», który podda analizie obecne regulacje prawa pracy, jak też przepisy karne związane z gwarancją praw pracowniczych i związkowych w konsultacji z «Solidarnością» i innymi związkami zawodowymi. Zbigniew Ziobro jako prokurator przygotuje wytyczne dla prokuratorów. Określą one sposób działania w sprawach dotyczących uporczywego naruszania praw pracowniczych i związkowych. Kolejną inicjatywą będzie uruchomienie przy udziale Krajowej Szkoły Sądownictwa i Prokuratury szkoleń dla sędziów i prokuratorów w zakresie spraw związanych z działalnością związkową. Postulowane zmiany mają na celu m.in." – i tutaj jest jądro tej sprawy – „uniemożliwienie zwalniania z pracy działaczy związkowych pozostających pod szczególną ochroną do czasu rozstrzygnięcia sprawy przed sądem". Takie są zapisy z konferencji, która odbyła się w 2018 r.

Miałbym teraz pytanie do przedstawicieli ministerstwa. Co z tych założeń zostało do dnia dzisiejszego zrealizowane?

Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Urszula Rusecka (PiS):

Bardzo dziękuję.

Kolejny głos w dyskusji, pan Rafał Kyzioł. Przepraszam, bo mam to zapisane odręcznie, więc z góry przepraszam, jeśli pomylę nazwisko albo nazwę instytucji. „Sierpień 80" w Skawinie.

Przewodniczący Komisji Międzyzakładowej Wolnego Związku Zawodowego „Sierpień 80" w Vesuvius Poland Rafał Kyzioł:

Witam szanowną panią przewodniczącą.

Szanowna Komisjo, szanowne panie posłanki i panowie posłowie, pani minister, może zacznę od sprawy przewodniczącego „Solidarności" z Tych, którego znam. W 2011 r. też został zwolniony z pracy. W 2013 r. został przywrócony prawomocnym wyrokiem Sądu Okręgowego w Katowicach. Wrócił do pracy ze swoim prawnikiem. Dyrektor HR dała mu skierowania na badania i na szkolenie BHP i wręczyła mu wypowiedzenie. Przewodniczący „Solidarności" znowu poszedł na dwa lata za bramę. Po co to robi pracodawca? Robi to w bardzo prostym celu. Żeby zniszczyć związek zawodowy. Ten związek zawodowy miał 800 członków. Po przywróceniu tego człowieka do pracy w 2015 r. zostało 150 osób.

Przedstawiciele ministerstwa i Państwowej Inspekcji Pracy mówili o art. 35. Szanowni państwo, ten artykuł nie istnieje. Przytoczę państwu, co robi pani prokurator, bo na podstawie tego artykułu nieraz składałem do prokuratury zawiadomienia o popełnieniu przestępstwa. Pani prokurator mnie straszy. Cytuję: „Po drugie, ocenie prawnej należy poddać zachowanie przewodniczącego Komisji Międzyzakładowej WZZ «Sierpień 80» w Vesuvius Poland Sp. z o.o. w Skawinie, który powołując się na art. 23 ust. 1 i art. 26 ust. 3 ustawy o związkach zawodowych z dnia 23 maja 1991 r. żądał kontroli warunków pracy i BHP na ternie zakładu. Ustawa o związkach zawodowych nie precyzuje ani formy kontroli, ani uprawnień dla zakładowych organizacji związkowych". Gdzie ta pani prokurator kończyła prawo? To jest prokurator Prokuratury Rejonowej Wieliczka Renata Poraj. Gdzie ta pani kończyła prawo? To jest śmiech na sali.

Następna sprawa. Kolega czytał, co powiedział pan minister Ziobro w 2018 r. Pan minister Ziobro, nie będąc jeszcze ani posłem, ani ministrem sprawiedliwości, przy zwalnianiu tego przewodniczącego, o którym mówiłem, obiecał to już w 2014 r. Czy to zrealizował? Nie. Do dnia dzisiejszego tego nie zrealizował. Szanowni państwo, ja was błagam. Ja was proszę. Wybijcie pracodawcy z ręki narzędzie, którym będzie mógł niszczyć związki zawodowe. W dniu dzisiejszym on ma przez cały czas to narzędzie w ręce i cały czas z niego korzysta. Przepisy, które są w tej chwili w ustawie o związkach zawodowych, nie istnieją. Są martwe. Zaprezentowałem już odpowiedź pani prokurator, która umorzyła postępowanie.

Ten przewodniczący wrócił, a pani dyrektor odeszła. Przyszła do mnie do zakładu w 2018 r. i zaczęła ze mną robić dokładnie to samo. Szczęście chciało, że akurat zmienił się zarząd i zmieniła się pani dyrektor, a ja zostałem w pracy. Moje wypowiedzenie już leżało na stole. Wiem o tym. To jest tak zwana pani czyściciel, która zaczynała w Nowym Sączu. Potem przyszła do Tychów, a potem do Skawiny. Nie wiem, gdzie jest dzisiaj, ale pewnie wykańcza następnego przewodniczącego związku zawodowego. Jeszcze raz proszę, szanowni państwo, zmieńcie tę ustawę i wybijcie tym ludziom te narzędzia z rąk, żeby nie niszczyli związków zawodowych. Bo związek zawodowy to nie jest szkodnik, jak nas niektórzy nazywają. To jest organizacja społeczna, która broni praw pracowniczych.

Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Urszula Rusecka (PiS):

Bardzo dziękuję.

Kolejna osoba to pan Piotr Adamczak. Czy tak? Tak. Z Sekcji Krajowej Pracowników Handlu. Bardzo proszę.

Członek Sekcji Krajowej Pracowników Handlu Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność" Piotr Adamczak:

Dzień dobry państwu. Przewodniczący Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność".

Tak jak wcześniej Alfred przedstawił tu sytuację, jestem oskarżony przez mojego pracodawcę. Jest taki akt oskarżenia, że byłem organizatorem i opłacałem całą akcję „Pan da" 2 maja 2017 r. Chcę też powiedzieć o tym, że obecnie w postępowaniu sądowym mam już trzeciego sędziego. Doszedł trzeci sędzia po zmianie. Trzeci sędzia będzie od nowa zaczynał tę sprawę. Można powiedzieć, że trwa ona od 2018 r., bo było wcześniejsze postępowanie po złożeniu na mnie zawiadomienia do prokuratury. Później prokuratura umorzyła postępowanie. Nie widziała żadnych znamion przestępstwa z mojej strony. Na skutek działań pracodawcy sprawa od razu trafiła bezpośrednio do sądu karnego i trwa do dnia dzisiejszego.

Ustosunkowując się do wypowiedzi kolegi, jeżeli chodzi o pana ministra Ziobro, to pamiętam spotkanie w Ministerstwie Rodziny i Polityki Społecznej, na którym rozmawialiśmy wraz z przewodniczącym sekcji handlu Alfredem Bujarą. Rozmowa dotyczyła tego, że miała być stworzona komórka prokuratorów do spraw działalności związków zawodowych. Miała się zajmować tylko i wyłącznie ustawą o związkach zawodowych. Do dnia dzisiejszego tego nie ma, a prokuratorzy, którzy otrzymują jakiekolwiek zawiadomienia od związków zawodowych, po prostu umarzają wszystkie postępowania.

Podam prosty przykład – też była taka wypowiedź – publikacji przez związkowca jakichkolwiek informacji na temat pracodawcy na forach internetowych. Taki działacz związkowy zostaje zwolniony. Podaję prosty przykład, na który mam dowody. Spór zbiorowy w 2018 r. Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność" z Jeronimo Martins. Po pierwszych rokowaniach w sprawie sporu zbiorowego pracodawca przekazuje protokół rokowań do mediów. Protokół zostaje opublikowany w mediach wraz z podpisami. Sprawa trafia do prokuratury. I co? Prokuratura to umarza. Gdybym ja to zrobił, dzisiaj bym tutaj nie siedział. Jest pytanie, jak działa prokuratura. Ale to nie tylko to. Referendum strajkowe. Przeszliśmy wszystkie etapy, czyli rokowania, mediację. Oczywiście po mediacji komisja zakładowa rozpisała sposób dojścia do referendum strajkowego. Referendum strajkowe zaczęło się 15 stycznia 2019 r. Przed referendum strajkowym do sklepów poszła informacja od pracodawcy o zakazie przeprowadzania referendum strajkowego na terenie placówek Jeronimo Martins. Do pracowników idzie ustna informacja, że mają w ogóle zakaz brania udziału. Gdzie tu jest ustawa o rozwiązywaniu sporów zbiorowych?

Kolejna rzecz to ustawa o rozwiązywaniu sporów zbiorowych. Tu jest kolejna luka, która się kłóci z RODO. Związek zawodowy ma prawo wystąpić do pracodawcy o udostępnienie listy wszystkich pracowników w celu prawidłowego przeprowadzenia referendum strajkowego. I co się dzieje? Pracodawca nie udostępnia takich list. Udostępnia tylko numery PESEL. Na jakiej podstawie możemy zweryfikować, czy dana osoba pracuje w naszej firmie? Tam nie ma imion, nazwisk ani lokalizacji, że ktoś pracuje w danej placówce. Po kolejnym odwołaniu się do Urzędu Ochrony Danych Osobowych urząd wydaje decyzję. Na końcu sprawa trafia do sądu administracyjnego. Wtedy Urząd Ochrony Danych Osobowych cofa decyzję, bo nie ma prawa, żeby wydać pracodawcy decyzję o udostępnieniu takich list.

Mamy same dziury w prawie. Z czym związki zawodowe mają działać? Teraz zwracam się do pani minister, głównego inspektora pracy. To sprawa, o której już chyba pani wie. Nasz związek zawodowy złożył przez główny inspektorat pracy wniosek o przeprowadzenie kontroli u naszego pracodawcy. Jest jeden punkt, w którym chodzi o ustawę o związkach zawodowych. Związek zawodowy występuje do pracodawcy o udostępnienie listy pracowników – nie o liczbę, tylko o listę pracowników, od których prawidłowo odprowadza składki. Oczywiście pracodawca tego nie robi – nie udostępnia. Mamy wątpliwości co do prawidłowości opłacania składek. Państwowa Inspekcja Pracy przekazuje sprawę do Poznania, a Poznań wysyła nam pismo, że mamy to oddać do innej instytucji, że to nie jest ich obszar działania.

Nie. Chodzi o listy. Wystąpiliśmy z wnioskiem do Państwowej Inspekcji Pracy, żeby skontrolowali sprawę prawidłowości takiego działania, że pracodawca nie przekazuje nam listy, żebyśmy mogli sprawdzić, kto pracuje, a kto nie, i czy prawidłowo są odprowadzane składki na konto organizacji. Państwowa Inspekcja Pracy w Poznaniu przesłała nam informację, że nie przeprowadzą kontroli tego punktu, że są do tego inne organy i tam mamy kierować wnioski. Moim zdaniem to jest chyba coś troszeczkę nie tak. Wrócę jeszcze do referendów strajkowych. Do prokuratury trafiła też sprawa o utrudnianie przeprowadzenia referendum strajkowego, o nieprzekazanie prawidłowych list do przeprowadzenia referendum strajkowego. Mamy już kwiecień 2020 r. Sprawa trafiła do prokuratury i do sądu w 2019 r. i jest cisza. Sądy administracyjne przeciągają sprawę. Urząd Ochrony Danych Osobowych tak samo. Stoimy w tak zwanym punkcie zerowym, a w nas strzelają.

Działaczy związkowych próbują się pozbyć na każdym kroku. U mnie tak samo zwolnili dwóch chronionych członków komisji zakładowej. Mówię, że to są takie punkty o utrudnianie działalności związkowej, do których naprawdę powinny być powołane

komórki prokuratorskie, które powinny zajmować się tylko i wyłącznie sprawami z ustawy o związkach zawodowych. Jeżeli do prokuratury trafia jeden taki wniosek, to prokuratura daje go do szuflady. Umarza postępowanie. Jeśli będzie się tym zajmował specjalista do spraw ustawy o związkach zawodowych, który ma na przykład dziesięć spraw karnych, to szybciej mu to pójdzie, bo ma na bieżąco ten Kodeks karny.

Przewodnicząca poseł Urszula Rusecka (PiS):

Dobrze. Ja bardzo proszę. Wiem, że państwo…

Członek SKPH NSZZ „Solidarność" Piotr Adamczak:

Wiem. Przepraszam bardzo. Mówiłbym tu dwie godziny, bo przywiozłem tego bardzo dużo. To znaczy właściwie przywiozłem mało, bo musiałbym przyjechać autobusem, żeby przywieźć wszystkie dowody, żeby uświadomić państwu, co tak naprawdę się dzieje. Tak dalej być nie może. Bo za chwilę naprawdę… Związek zawodowy jest po to, żeby bronić pracownika. I jeszcze jeden aspekt dotyczący mojego pracodawcy i tego, do jakich działań się posuwał. Stosował metody działania przez mobilne grupy ochrony, montując ukryte kamery w pomieszczeniach magazynowych. Oczywiście nie informowano o tym pracowników. Oczywiście pracownicy zostali zwolnieni, bo byli podejrzani o to, że konsumowali jakieś uszkodzone produkty, które były przeznaczone do utylizacji. Ale mało tego. W czasie sprawy sądowej zostało odtworzone nagranie, którym dysponowała grupa mobilna i pracodawca. Na nagraniu kobieta, która nie wiedziała o tym, że w kącie magazynu jest ukryta kamera, wykonywała czynności kobiece. To się nagrało. Sprawa też trafiła do Urzędu Ochrony Danych Osobowych. Oczywiście była decyzja urzędu o natychmiastowym usunięciu tych nagrań i jest dalsze postępowanie. Oczywiście nie wiadomo, co z nim będzie.

Jak mówię, związki zawodowe nie są po to, żeby coś utrudniać, tylko po to, żeby bronić tych ludzi. Gdyby w firmie nie było związków zawodowych, to dzisiaj pracodawca robiłby to, co by chciał.

Przewodnicząca poseł Urszula Rusecka (PiS):

Dobrze. Dziękuję bardzo. Przepraszam najmocniej, że tak przyspieszam, ale chciałabym, żeby każdy z państwa miał możliwość wypowiedzenia się. Dobrze?

Członek SKPH NSZZ „Solidarność" Piotr Adamczak:

Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Urszula Rusecka (PiS):

W dalszej kolejności pan Mariusz Ławnik z Niezależnego Związku Zawodowego Pracowników mBanku.

Przewodniczący Niezależnego Związku Zawodowego Pracowników mBank SA Mariusz Ławnik:

Dzień dobry. Szanowni państwo, dziękuję za zaproszenie na posiedzenie Komisji.

Chciałem opowiedzieć krótką historię. Związek, który założyłem razem z koleżankami i kolegami w mBanku, powstał 4 września 2021 r. 22 września złożyłem pracodawcy zawiadomienie o utworzeniu związku zawodowego. 30 września powiadomiłem o tym fakcie pracowników, ponieważ pracodawca nie chciał poinformować pracowników, tylko wynajął znaną kancelarię prawną, która zajmuje się likwidacją związków zawodowych. 17 listopada otrzymałem zwolnienie dyscyplinarne z pracy. Chciałem po prostu szanownym posłankom i posłom uświadomić, jaki to wywołało efekt. Do dnia mojego zwolnienia do związku zapisało się 35 członków. Obecnie nadal mamy 35 członków. Kiedy zakładaliśmy związek we wrześniu, było 10 osób. Po tym, jak poinformowałem 30 września, że założyliśmy związek, przez czterdzieści dni zapisało się 25 osób. Potem już nikt się nie zapisał.

Nie ukrywam, że w tej sprawie złożyliśmy skargi. Okręgowy Inspektorat Pracy w Warszawie przeprowadził kontrolę. Są jej wyniki. Pani inspektor, która z nami współpracowała, jestem wdzięczny za to, w jaki sposób tę kontrolę przeprowadzała. W swoim wystąpieniu wyraźnie napisała o rażącym naruszeniu prawa. Jest wniosek do wydziału karnego o ukaranie zastępcy dyrektora HR za zwolnienie mnie. Dodatkowo jest jeszcze

świeża kontrola inspekcji pracy w Łodzi, która też wykazała nieprawidłowości, chociaż już w innym zakresie, na podstawie donosów niezadowolonych pracowników. Głównie chodziło o nierejestrowane nadgodziny. Ale to nie ma wpływu na decyzję pracodawcy, ponieważ pracodawca przyjął, że nie uznaje związku zawodowego zarejestrowanego w KRS. Według pracodawcy nie jestem przewodniczącym, nie ma statutowego zarządu i nie będzie z nami współpracował. Nie traktuje nas jak zakładowej organizacji związkowej, pomimo wyraźnych wskazań w wystąpieniu pokontrolnym pani inspektor.

Tydzień temu złożyliśmy kolejną skargę. Trzy razy prosiliśmy pracodawcę, żeby nas uwzględnił jako zakładową organizację związkową w różnych rzeczach. W takich jak na przykład komisja socjalna itp. Jest też postępowanie w mojej sprawie w Prokuraturze Rejonowej w Łodzi z art. 218 Kodeksu karnego, za uporczywe i złośliwe łamanie prawa pracy. Złożyłem tam dużo dokumentów i dowodów. Trwają przesłuchania świadków. Kancelaria prawna wynajęta przez mBank złożyła do pani prokurator wniosek o udostępnienie akt i udział w przesłuchiwaniu pracowników mBank. To było dosyć niespodziewane, ale pani prokurator zgodziła się na to, żeby pełnomocnik mBank brał udział w przesłuchaniach pracowników. Tu też chciałem tę sprawę zgłosić, korzystając z okazji obecności pracowników Ministerstwa Sprawiedliwości.

Będziemy występowali z wnioskiem do prokuratora generalnego o objęcie tej sprawy nadzorem, bo obawiamy się, czy pani prokurator po prostu nie obawia się wielkości kancelarii, z którą przyjdzie się jej mierzyć. Tą krótką, ale smutną opowieścią chciałbym zwrócić na to uwagę. To, że tutaj spotykamy się w tak szerokim gronie związkowym wraz z nowo powstałymi związkami niezrzeszonymi w dużych centralach ogólnokrajowych, a także ze związkami ogólnokrajowymi, jak można powiedzieć, i z prawej, i z lewej strony, chyba powinno dać państwu posłom wskazówkę. Dlatego że sprawa jest już na tyle poważna, że dochodzi do tego już w całym kraju. Pracodawcy śmieją się w twarz pracownikom inspekcji pracy, sądów i prokuratury i nic sobie z tego nie robią, bo jest kilka kancelarii, które doradzają im, że to się im opłaca i nie muszą się niczego obawiać. Wydaje mi się, że to powinno się zmienić.

Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Urszula Rusecka (PiS):

Bardzo dziękuję.

Bardzo proszę, kolejny głos w dyskusji. Pan Marcin Hebda, Związek Zawodowy Pracowników Korporacji „Netia” SA.

Przewodniczący Międzyzakładowej Organizacji Związkowej Związku Zawodowego Pracowników Korporacji przy Netia SA Marcin Habera:

Dziękuję bardzo za zaproszenie. Nazywam się Habera. Marcin Habera. Nie Marcin Hebda, tylko Marcin Habera.

Przewodnicząca poseł Urszula Rusecka (PiS):

Przepraszam. Marcin Habera. Przepraszam najmocniej, jest to wpisane odręcznie, więc…

Przewodniczący ZZPK przy Netia SA Marcin Habera:

Tak, tak. Znam swój charakter pisma. To ja przepraszam. W każdym razie jestem przewodniczącym nowo powstałej organizacji związkowej – Związku Zawodowego Pracowników Korporacji w firmie Netia. Natomiast moje doświadczenie związkowe jest…

Przewodnicząca poseł Urszula Rusecka (PiS):

Przepraszam. Mam tylko prośbę do sąsiada, który ma włączony mikrofon. Czasami to się sprzęga. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący ZZPK przy Netia SA Marcin Habera:

Natomiast moje doświadczenie związkowe jest o wiele bardziej bogate, ponieważ praktycznie rzecz biorąc, od 20 lat działałem w organizacji związkowej „Solidarność”. Zostałem dyscyplinarnie zwolniony z tej polskiej korporacji, która się nazywa Netia – jest w grupie Polsat, właścicielem jest pan Solorz-Żak – za to, że poinformowałem pracowników poprzez pocztę elektroniczną o sytuacji. O tym, że doszło do powstania organiza-

cji związkowej i że zapraszam do tego związku, żeby się organizowali i zaczęli walczyć o swoje prawa. Zostałem zwolniony dyscyplinarnie. Wcześniej koleżanki i koledzy opowiadali o tym, jak jest łamane prawo. Nie chcę tego powtarzać, bo to jest rzecz wiadoma.

Natomiast chciałabym dać świadectwo – nie jako statystyka, nie jako numerek, który był w tych statystykach. Pewnie moja sprawa jest jednym z kolejnych numerów. Natomiast chciałbym dać świadectwo jako żywy człowiek, jak to bezprawie wpływa na życie człowieka, na jego rodzinę oraz na społeczną organizację, jaką jest związek zawodowy, który jest integralną tkanką społeczeństwa. Niszczenie organizacji społecznych, które wykazują aktywność, jest degradacją naszego społeczeństwa. To jest taka niewypowiedziana wojna ze społeczeństwem obywatelskim. Proszę państwa, jesteśmy w Unii Europejskiej nie pierwszy rok. Wszystkie dyrektywy oraz prawo europejskie są nam bardzo dobrze znane. Są zaimplementowane do naszego prawa wewnętrznego, ale jawią się pustym słowem, łącznie z konstytucyjnym zapisem o wolności zrzeszania się w związkach zawodowych. To wszystko jest po prostu tylko i wyłącznie zapisem, za którym nie idzie moc państwa, która chroniłaby działaczy społecznych przed ewidentnym bezprawiem. Proszę sobie wyobrazić, że pracodawca, wręczając takie wypowiedzenie dyscyplinarne, tak naprawdę zabija społecznie daną osobę. A to z tego względu, że na rynku pracy w korporacjach z dyscyplinarnym zwolnieniem nie ma możliwości ponownego zdobycia angażu. Oczywiście w swojej dziedzinie.

Wiadomo, że zawsze znajdzie się jakieś zatrudnienie dające kawałek chleba. Do tej pory, dopóki nie przybyli goście z Ukrainy, było bardzo dużo słabo płatnej pracy. Ale teraz nawet w tych słabo płatnych zawodach, gdzie do tej pory było sporo wakatów, ciężko jest o pracę. Proszę sobie wyobrazić, że po piętnastu miesiącach od momentu, kiedy zostałem dyscyplinarnie wyrzucony z pracy, odbyło się pierwsze posiedzenie sądu. To rokuje, że moja sprawa sądowa potrwa mniej więcej trzy lata, zanim sąd ewentualnie przywróci mnie do pracy. Mam do państwa pytanie. Co mam jeść ja i moja rodzina? Za co mamy żyć? Jak państwo polskie pomaga ludziom w takiej sytuacji, kiedy mamy ewidentne naruszenie prawa? Kiedy dotyczy to nie tylko osoby funkcyjnej ze związku zawodowego, ale całej organizacji związkowej. To znaczy, że to dotyczy wielu osób. Wszystkie instytucje za to odpowiedzialne starają się pomóc. Ale sytuacja jest taka, jak powiedziałem. Po piętnastu miesiącach mam pierwszą sprawę w sądzie.

To jest żywe świadectwo. To nie jest statystyka. To nie jest wymysł. Mówię to na własnym przykładzie. Takich ludzi jak ja, ludzi w takiej sytuacji jest wielu. Z perspektywy dwudziestu lat mojej działalności związkowej prowadziłem spory zbiorowe, kłóciliśmy się z różnymi pracodawcami. Ale nikt nigdy nie doszedł do tak debilnego pomysłu, żeby kogoś wyrzucić za to, że prowadzi działalność społeczną. Pracodawcy, nawet ci naprawdę drapieżni, wychodzili z takiego założenia, że związek zawodowy spełnia jakąś korzystną funkcję w ich zakładach pracy. Choćby funkcję policyjną, która pozwala na to, żeby otrzymywać od tego związku informacje na temat nieprawidłowości. Ale to, co mnie spotkało w spółce Netia, to jest po prostu coś niesamowitego. Tyle chciałem wam powiedzieć, bo resztę już koledzy powiedzieli. Gdzie to prawo jest naruszane, wszyscy wiemy. Proszę o to w imieniu własnym… Już mi państwo nie pomogą ani moim kolegom wyrzuconym z pracy. Nie ma takiej opcji, żebyście mi pomogli. Natomiast po mnie ruch związkowy nadal będzie trwał. Tu chodzi o nowych ludzi, którzy przyjdą, którym w ogóle się chce. Sami państwo wiedzą, jak wygląda poziom naszego społeczeństwa, jeśli chodzi o ruchy obywatelskie. One są na bardzo niskim poziomie. Świadczą o tym choćby wybory, to, ilu ludzi bierze w nich udział. Niszczenie tej tkanki społecznej, która jest aktywna, to tak jak powiedziałem, taka cicha, niewypowiedziana wojna ze społeczeństwem. Osoby za to odpowiedzialne nie ponoszą za to absolutnie żadnych konsekwencji. Dlaczego tak się dzieje? Trzeba byłoby spytać paru prokuratorów, a nie mnie. Ja nie wiem.

Bardzo dziękuję.

Przewodnicząca poseł Urszula Rusecka (PiS):

Dziękuję bardzo. Jeszcze raz przepraszam za przekręcenie nazwiska.

Pani Dorota Olszewska-Sioma, Ogólnopolski Związek Zawodowy Inicjatywa Pracownicza. Trzeba aktywować mikrofon tą pastylką, która jest z boku.

Przedstawicielka Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Inicjatywa Pracownicza Dorota Olszewska-Sioma:

Dzień dobry.

Chciałam powiedzieć jeszcze kilka słów o pracodawcach. Akurat ja reprezentuję sektor budżetowy – szkołę publiczną, w której moja organizacja w ciągu dwóch lat istnienia została przez dyrektora szkoły całkowicie zniszczona przy cichym przyzwoleniu organu nadzoru, który tą szkołą zawiaduje. Nasza działalność skupiła się na tym, żeby przywrócić szkole pewną transparentność. Żeby jak gdyby zmusić dyrektora szkoły do refleksji, że nie jest to jego folwark, którym może zarządzać w sposób, który nie licuje z godnością urzędu i sprawowaną funkcją. Byłam jedyną nauczycielką w grupie siedemnastu osób, które podały swoje nazwisko. Reszta była anonimowa, gdyż bali się konsekwencji tego, że zapisali się do związku zawodowego.

W ciągu dwóch lat dyrektor czterokrotnie wysyłał do mnie nauczycieli, żeby mnie poinformowali, że zostanę zwolniona w taki sposób, że nigdy i nigdzie nie dostanę pracy. Że mogę się zwolnić sama i wówczas uniknę tego złego losu. Zostałam zawieszona. Dyrektor nie podjął się zwolnienia mnie z pracy – jako związkowca posiadającego ochronę. Zawiesił mnie za jakiś kompletnie wyssany z palca zarzut o przeprowadzenie przeze mnie lekcji z uczniami na temat depresji. Moje postępowanie trwało pół roku. Przez pól roku dostawałam pensję w wysokości 1100 zł, gdyż dyrektor pozbawił mnie wszystkiego, czego mógł mnie pozbawić. Wszystkich dodatków. Ograniczył mi maksymalnie pensję. Rzecznik dyscyplinarny orzekł, że po mojej stronie nie ma żadnej winy. Natomiast dyrektor wykorzystał uczniów do tego, żeby prowadzić własne rozgrywki. Cała sprawa została przeprowadzona tylko dlatego, że chciał się mnie pozbyć ze szkoły.

Po pół roku przyszłam do pracy. Od razu poinformowano mnie na radzie pedagogicznej, że zostaję objęta specjalnym nadzorem dyrektora. Następnie dyrektor po prostu zaczął przy uczniach i nauczycielach robić mi awantury całkowicie pozbawione jakichkolwiek powodów. Co więcej, dyrektor przeprowadził akcję, żeby dowiedzieć się, którzy nauczyciele są członkami naszego związku. Mówił publicznie o tym, że będzie strzelał, aż w końcu ten związek namierzy – i rzeczywiście to mu się udało. W tej chwili dyrektor po raz drugi wręcza wypowiedzenia w sumie siedmiorgu nauczycielom i niszczy naszą organizację, która z siedemnastu członków przechodziła coraz większą redukcję. Zwalniania i ciągłe ataki doprowadziły do efektu mrożącego. Nikt nie chciał się przyznawać, że jest w jakimkolwiek związku zawodowym. Wydaje się, że to jest sytuacja naprawdę dziwaczna.

Instytucje publiczne to nie są te wielkie korporacje z obcym kapitałem, które może mają jakieś nieczyste interesy. To są instytucje publiczne. Co więcej, dyrektor wręczając nam wypowiedzenia, wysyła za nami wilczy bilet do wszystkich dyrektorów placówek oświatowych i instytucji kultury w naszym mieście. Przestrzega przed przyjęciem nas do pracy, gdyż jesteśmy szkodnikami i nie powinniśmy pracować w szkole. Co możemy zrobić? Możemy iść do sądu pracy. Tak? Idziemy kolektywnie do sądu pracy, ale od września nie będziemy pracować. Szkoła jest niszczona przez dyrektora, a wszyscy się temu przyglądają. To jest sytuacja naprawdę bulwersująca całe środowisko nauczycielskie, a takich sytuacji w szkołach jest naprawdę bardzo wiele.

Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Urszula Rusecka (PiS):

Bardzo dziękuję.

W takim razie ostatnia osoba z listy z grupy społecznej, która jest na sali. To pan Franciszek Teodorczyk.

Przedstawiciel Związku Zawodowego Kontrolerów Ruchu Lotniczego Franciszek Teodorczyk:

Dzień dobry. Wysoka Komisjo, szanowni państwo, pani minister, występuję tutaj razem z panem Jakubem Cabanem. Ja jako były przewodniczący, a Kuba jako obecny członek zarządu reprezentujemy Zawiązek Zawodowy Kontrolerów Ruchu Lotniczego. Ponieważ Kuba już dotarł, poprosiłbym, żeby przedstawił naszą sytuację.

Członek zarządu Związku Zawodowego Kontrolerów Ruchu Lotniczego Jakub Caban:

Dzień dobry państwu. Wysoka Komisjo, przepraszam za spóźnienie. Mam wrażenie, że usiedliśmy nie przy tym stole, przy którym powinniśmy. Przepraszam. Moja wina.

Nie słuchałem wszystkich państwa wypowiedzi. Natomiast pod zdecydowaną częścią z nich mógłbym się podpisać. Przy okazji – nie będę się powtarzał, nie chcę też powtarzać takich oczywistości jak na przykład utrudnianie związkowi dostępu do pomieszczeń itd., itd., natomiast do kwestii działaczy związkowych za chwilę przejdę. Natomiast tylko krótkie słowo wprowadzenia, ponieważ siłą rzeczy stało się tak, że nasz temat jest dosyć medialny. Dlatego od razu chciałbym nawiązać do pewnych kwestii, na przykład takich, jak pracodawca co do zasady podchodzi do związków zawodowych. Traktuje nas jak największych szkodników w organizacji. Jesteśmy specyficzną instytucją w tym sensie, że jest to Polska Agencja Żeglugi Powietrznej – jesteśmy agencją rządową. Natomiast w 99% jesteśmy finansowani z przychodów od podmiotów prywatnych. Są to linie lotnicze i bardzo skomplikowane mechanizmy. Nie chcę się w to zagłębiać.

Natomiast u nas zawsze z przestrzeganiem przepisów prawa pracy bywało różnie, szczególnie w kwestii wolności związkowych. Wiadomo, że sprawa eskalowała u nas bardzo mocno wraz z wybuchem pandemii. Nasz pracodawca opowiadał w mediach, a przedstawiciele rządu również się pod tym podpisywali, że skoro jest taki gigantyczny spadek natężenia ruchu lotniczego, to jest spadek przychodów. Oczywiście wszyscy pomijali to, że Komisja Europejska, która tworzy zasady finansowania takich instytucji jak nasza, stworzyła odpowiednie mechanizmy, które pozwalały przejść niemal suchą stopą przez pandemię takim agencjom jak nasza. Stało się tak ze względu na świadomość, że ewentualne braki personelu w naszym zawodzie są praktycznie niemożliwe do odtworzenia w krótkim czasie. Stąd, żeby nie tracić pracowników, zostały stworzone specjalne mechanizmy, które – jak mówię – pozwalają przejść niemalże suchą stopą przez kryzys. Nasza agencja – nie chcę przypisywać intencji – skorzystała z tych możliwości w taki a nie inny sposób. To doprowadziło nas do sytuacji, w której jesteśmy teraz.

Natomiast, żeby była jasność, w momencie, kiedy w agencji zaczęły się pojawiać problemy z bieżącymi przychodami…

Przewodnicząca poseł Urszula Rusecka (PiS):

Tylko mam do pana prośbę. Wiem, że w tym momencie jesteście w dość mocnym, medialnym sporze z rządem. Nasze dzisiejsze spotkanie ma na celu zaznajomienie parlamentarzystów z sytuacją prawną i tak naprawdę w ogóle z brakiem ochrony dla działaczy związkowych w przepisach, które u nas funkcjonują. To wyłania się w tej debacie. Nie chciałabym, żeby teraz cały ciężar dyskusji przeniósł się na ten spór, który jest, w którym prowadzicie dyskusję. Myślę, że jeżeli ma pan konkretny element do tej dyskusji, to bardzo proszę. Nie chciałabym, żeby wszystkim, którzy tutaj przyszli, zajmować czas wszystkimi wątkami.

Członek zarządu ZZKRL Jakub Caban:

Oczywiście. Jak najbardziej. Jeszcze tylko dosłownie dwie minuty wyjaśnienia i jak najbardziej przejdę. Bo z tego zakresu też mamy – niestety – swoiste doświadczenia. Tylko chciałem zaznaczyć, że kiedy zaczęły się problemy, w PAŻP funkcjonowało czternaście związków zawodowych. Proszę sobie wyobrazić, że na co dzień relacje między nami układały się różnie. Przez kryzys powiedzieliśmy, że dobrze, siadamy razem i dogadujemy porozumienie. Nasz pracodawca oczekuje oszczędności, więc dajemy mu te oszczędności. Pracodawca chce oszczędności, żeby nie zwalniać pracowników, więc podpisujemy porozumienie i dajemy oszczędności w wymaganym wymiarze pod warunkiem, że pracodawca nie będzie dalej redukował personelu. Oczekiwania pracodawcy były takie, żeby wprowadzić jakieś oszczędności.

Niestety nie udało się, ponieważ wtedy pracodawca stwierdził, że ubezwłasnowolniamy go, podpisując porozumienie, na mocy którego ograniczamy swoje pensje. Idąc dalej, jeżeli chodzi o bardziej konkretne przykłady. Może coś z rzeczy, które jeszcze nie padły. Nasz związek zawodowy został zdelegalizowany w taki sposób, że pracodawca przestał uznawać nas i nasze uprawnienia jako zakładowej organizacji związkowej, ponieważ stwierdził, że nie dostarczyliśmy we właściwy sposób informacji o liczbie członków

związku zawodowego, chociaż takie dokumenty składaliśmy dwukrotnie. Później na tej kanwie, że rzekomo nie posiadamy statusu zakładowej organizacji związkowej, dwaj tutaj siedzący zostali zwolnieni – obaj byliśmy objęci ochroną stosunku pracy – a poza nami jeszcze dwóch innych kolegów. Oczywiście dopiero później pracodawca poinformował nas, że jego zdaniem w końcu marca, na podstawie rzekomego braku dostarczenia przez nas odpowiednich dokumentów w styczniu, stwierdził, że nasz związek nie posiada statusu związku, więc w ogóle nie wystąpiła konieczność zapytania. Zostaliśmy zwolnieni z art. 52.

Natomiast z innych ciekawych rzeczy, które u nas się pojawiły, chciałbym jeszcze wskazać, że u nas pracodawca zarządzeniem – swoim własnym zarządzeniem – nałożył na nas zakaz strajku. W ustawie nie jesteśmy wymienieni jako zawód, którego takie ograniczenie powinno dotykać. Nasz pracodawca stwierdził, że jego zarządzenie wystarcza, żebyśmy nie mogli strajkować. Przepraszam, jeżeli się nadmiernie rozgadałem. Natomiast wydaje mi się, że to…

Przedstawiciel ZZKRL Franciszek Teodorczyk:

Pozwolę sobie jeszcze przejść do meritum tego, do czego zmierzał Kuba i do czego ja chciałem zmierzać. Dlatego bardzo dziękuję pani przewodniczącej za to, że w ostatniej chwili dopisała nas do listy. Po prostu trzeba wskazać, że obecne prawodawstwo, że obecna legislacja nie daje absolutnie żadnej ochrony pracownikom związków. Co się wydarzyło? Został zwolniony przewodniczący związku zawodowego. Został zwolniony członek zarządu związku zawodowego. Został jednostronnie wprowadzony wewnętrzny dokument, który zakazuje strajku pracownikom, co jest absolutnie niedopuszczalne. Delegalizuje się związek zawodowy. Właściwie to na związku zawodowym spoczywa nagle cała odpowiedzialność za to, żeby dowieść, że wszystko jest w porządku. Ten balans jest bardzo zaburzony. Między innymi po to chcieliśmy przyjść.

Bardzo dziękuję.

Przewodnicząca poseł Urszula Rusecka (PiS):

Bardzo dziękuję.

Teraz mamy osoby, które łączą się z nami zdalnie. To są trzy osoby. Natomiast dwie osoby są z jednej organizacji. Nie wiem, czy podtrzymują, że każda z nich chce zabrać głos. Jeśli tak, to w takim razie w skróconym wymiarze. Sławomir Wittkowicz i Justyna Przybylska. Dwie osoby z Forum Związków Zawodowych. Bardzo proszę o wystąpienie jednej osoby albo bardzo prosiłabym o krótsze wypowiedzi.

Członek Zarządu Głównego Forum Związków Zawodowych, przewodnicząca Krajowego Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Ad Rem" Justyna Przybylska:

Krótsze.

Przewodnicząca poseł Urszula Rusecka (PiS):

Krótsze. To bardzo proszę. Może pani Justyna pierwsza.

Członek prezydium Forum Związków Zawodowych, przewodniczący Wolnego Związku Zawodowego „Forum – Oświata" Sławomir Wittkowicz:

Oczywiście, zaczniemy od kobiety.

Przewodnicząca poseł Urszula Rusecka (PiS):

Tak proponowałam. Tylko przez moment pani nam zniknęła. Ale już mamy obraz. Bardzo proszę.

Członek ZG FZZ, przewodnicząca KNSZZ „Ad Rem" Justyna Przybylska:

Dziękuję bardzo. Justyna Przybylska, Forum Związków Zawodowych. Ale oprócz tego jestem przewodniczącą ogólnokrajowego związku zawodowego pracowników sądownictwa „Ad Rem". Jest to wątek bardzo istotny, ponieważ wiele kwestii, których dzisiaj wysłuchałam i z którymi się zgadzam, ma związek z ministrem sprawiedliwości, jak również ze sprawami, które toczą się sądownie.

Proszę państwa, nie będę odnosiła się do spraw indywidualnych. Dla mnie istotna jest rzecz, którą chciałabym zauważyć, a która pojawia się we wszystkich wypowiedziach. Pamiętajcie państwo o jednej rzeczy – to kieruję przede wszystkim do posłów, do tych,

którzy wystąpili z inicjatywą koniecznych zmian, ale również do pozostałych – proszę zwrócić uwagę na jedną ważną rzecz. Rzeczywiście powtórzę tutaj to, co powiedział jeden z przedstawicieli organizacji związkowej. Związek zawodowy nie jest szkodnikiem.

Musimy spojrzeć na organizacje związkowe nawet nie przez pryzmat działalność społecznej, bo jest to działalność społeczna. Natomiast de facto to państwo wprowadziło organizacje związkowe. Gwarantuje nam pewne uprawnienia, pewne prawa i pewne obowiązki, które mamy realizować. To także obowiązki i odpowiedzialność. Ale zwróćmy uwagę na fakt, że gdyby nie działalność organizacji związkowych, prawa pracownicze byłyby notorycznie naruszane. Poczciwa inspekcja pracy nie chodziłaby na kontrole. Prokuratura nie mogłaby postawić zarzutów. Wszystkie przepisy będą puste, jeżeli organizacje związkowe nie będą mogły funkcjonować. De facto po części wykonujemy zadania państwa. Zadania państwa, które wynikają z konstytucji i z innych ustaw, gdyż państwo zobowiązało się chronić prawa pracownicze. O tym, że te prawa są naruszane przez konkretnych pracodawców, informują właśnie organizacje związkowe.

Nasz statut jest zgoła inny. Trzeba na niego spojrzeć w ten sposób, bo tylko związki zawodowe mają niby formalnie przyznane prawa, które pozwalają nam załatwiać pewne kwestie, negocjować, uzgadniać, korzystać z uprawnień, tworzyć warunki pracy. Mało tego, związek zawodowy nadzoruje społeczną inspekcję pracy, wiec są to także warunki pracy i bezpieczeństwo tych ludzi. De facto bez tych ludzi dochodziłoby do naruszeń prawa, a inspekcja pracy nie reagowałaby do czasu, aż nastąpiłby wypadek. Jest pełno takich przykładów, w których dzięki organizacjom związkowym dochodzi do naprawy sytuacji, czyli de facto do stanowienia prawa. To nie jest tylko działalność na korzyść. To jest duży skrót myślowy. O tym trzeba pamiętać. To, że pozycja związków zawodowych ma obecnie taki a nie inny kształt, wynika ze słabości prawa, które zostało stworzone jakiś czas temu. Jak przytaczała główna inspektor pracy, rzeczywiście ustawy i konwencje pozwalają na znacznie więcej. Posługują się zwrotami niedookreślonymi. Natomiast recypowanie tego do prawa polskiego nastąpiło również poprzez zwroty niedookreślone, które stworzyły barierę nie do przejścia. Taką, którą tutaj pokazywano na przykładach.

Jestem wdzięczna inicjatywie, która powstała zamiast faktycznych podstaw do osłony. Inicjatywie zmiany tych przepisów, które istnieją obecnie, ponieważ one w żaden sposób nie gwarantują funkcjonowania organizacji związkowych zgodnie z konwencją. To ma bardzo, bardzo istotne znaczenie. Myślę, że wszystkie organizacje związkowe byłyby zainteresowane współpracą, żeby tworzyć realne bariery. Oczywiście to zmieni też orzecznictwo sądowe. Muszą państwo pamiętać, że to, że kiedyś jakiś wyrok zapadł – również orzecznictwo, które jest cytowane – nie oznacza, że on jest na zawsze. Często tak jest. Jeśli sięgną państwo do wyroków i orzeczeń sądowych, wielokrotnie zauważą państwo, że linia orzecznicza ulega zmianie. To nad tym trzeba pracować.

Natomiast odnosząc się do tego, czy minister sprawiedliwości spełnił swoje obietnice wyborcze, czy realizuje je obecnie, to muszę państwa zmartwić. Niestety na bazie wymiaru sprawiedliwości związki zawodowe mają taką samą sytuację, a minister sprawiedliwości nie tylko nie reaguje w tych sprawach w sposób właściwy, ale niestety sam narusza przepisy o związkach zawodowych, wybierając, z kim prowadzi dialog, a z kim go nie prowadzi, posługując się nieprawdziwymi informacjami – więc nie liczyłabym na to, że to zostanie w ten sposób rozwiązane. Tu trzeba naprawdę pozytywnego spojrzenia na to, czym są związki zawodowe i jaka jest ich rola w ustawie i w konstytucji, żeby wypełniały część zadań państwa. Dokładnie to robimy. Recypowanie gwarancji, które są zawarte w prawie międzynarodowym, nie zostało w Polsce przeprowadzone w sposób właściwy, co widać chociażby po innych krajach europejskich, które mają zupełnie inną sytuację. Nie widziałam, żeby tam związkowcy byli zwalniani za strajk, za protest, za cokolwiek z tego, co tutaj usłyszałam.

Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Urszula Rusecka (PiS):

Bardzo dziękuję.

Bardzo proszę, pan Sławomir Wittkowicz.

Członek prezydium FZZ, przewodniczący WZZ „Forum – Oświata" Sławomir Wittkowicz:

Dziękuję bardzo. Pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, pani minister, szanowni państwo, jestem członkiem prezydium Forum Związków Zawodowych, a jednocześnie przewodniczącym Wolnego Związku Zawodowego „Forum-Oświata".

Z całą pewnością w kontekście dzisiejszej rozmowy i informacji, które przekazywali moi koledzy zarówno ze związków zrzeszonych w „Solidarności", jak i w OPZZ czy organizacji pozostających poza centralami związkowymi, nasuwa się jeden wniosek niezbędny do realizacji. To jest zmiana art. 32 ustawy o związkach zawodowych oraz art. 13 ustawy o społecznej inspekcji pracy w taki sposób, aby dokonane zwolnienie było skuteczne dopiero po zakończeniu postępowania odwoławczego przed sądem. Przykłady mówiące o tym, że sprawa trwa trzy lata albo cztery lata pokazują jednoznacznie, że to jest ochrona fikcyjna. Ma ona dzisiaj znaczenie bardziej deklaratywne niż faktycznie chroniące osoby prowadzące działalność związkową.

Na podstawie mojego doświadczenia mogę powiedzieć, że osiemnaście lat temu, kiedy założyłem związek zawodowy, zostałem od razu zwolniony. Sprawa przed pierwszą instancją zakończyła się po szesnastu miesiącach. Ponieważ funkcjonuję również w sektorze publicznym – finansów publicznych – podatnicy zrzucili się kilkudziesięciotysięczne odszkodowanie za czas pozostawania bez pracy, a dyrektor mojej szkoły otrzymał nagrodę prezydenta po przegranej sprawie sądowej. To o tym, jakie są reakcje w sektorze finansów publicznych. A czasami warto zwrócić uwagę, że akurat tam powinny być zdecydowanie wyższe standardy niż na tzw. wolnym rynku. Z ubolewaniem przyjąłem dzisiejsze sprawozdanie zaprezentowane przez przedstawicieli ministra sprawiedliwości. Jeżeli wiadomo, że jest ochrona prawna dla działaczy związkowych i dla społecznych inspektorów pracy, to może warto pochylić się nad próbą dopracowania tego w sprawozdawczości, którą państwo zbierają z sądów rejonowych i okręgowych. Dlaczego w wystąpieniu przedstawiciela ministra sprawiedliwości nie ma nawet słowa na temat postępowań prokuratorskich? Ile było takich spraw? Ile z nich zakończyło się umorzeniem?

Nie mówię o sprawach, o których mówiła pani minister główna inspektor pracy, bo one były z inicjatywy Państwowej Inspekcji Pracy. Ale przecież związki zawodowe wielokrotnie składają zawiadomienia o popełnieniu przestępstwa. Najczęściej otrzymujemy jedną odpowiedź. Jest nią umorzenie. Umorzenie z dwóch powodów. Albo z braku znamion czynu zabronionego, albo z powodu niskiej szkodliwości społecznej czynu. Powiem tak. To jest bardzo cyniczne wyjaśnienie – brak znamion czynu zabronionego – w sytuacji naruszenia praw konstytucyjnych, zobowiązań międzynarodowych Rzeczypospolitej wynikających chociażby z konwencji Międzynarodowej Organizacji Pracy czy z dyrektyw dotyczących Europejskiej konwencji praw człowieka. Tak. To są kwestie, które powinny zostać uporządkowane, bo nie ma nic gorszego niż tworzenie prawa, które nie jest egzekwowane. To powoduje bezkarność i jest przeciwskuteczne.

Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Urszula Rusecka (PiS):

Bardzo dziękuję.

I ostatni głos w dyskusji ze strony społecznej. Pani Ewa Kędzior, koordynator do spraw obrony praw związkowych z NSZZ „Solidarność". Bardzo proszę.

Koordynator do spraw obrony praw związkowych w Komisji Krajowej Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność" Ewa Kędzior:

Dziękuję bardzo za udzielenie mi głosu.

Chciałabym odnieść się do tego, o czym mówiła pani przewodnicząca, czyli do tej części naszego spotkania, która dotyczy opracowania jakiegoś rozwiązania prawnego, które przyczyniłoby się do sprawienia, że ta ochrona, która – jak mówił mój przedmówca – występuje wyłącznie w prawie materialnym, a nie występuje w przepisach prawa procesowego… To w sumie składa się na to, że ta ochrona jest iluzoryczna. Chciałam powiedzieć, że NSZZ „Solidarność" w 2018 r. zgłosił w trybie art. 20 ustawy o związkach zawodowych – nawiązuję teraz do wypowiedzi pana przewodniczącego Alfreda Bujary – wniosek legislacyjny o wprowadzenie zmian do ustawy Kodeks postępowania cywil-

nego, do części dotyczącej zabezpieczeń. Wniesienie tego wniosku legislacyjnego zostało poprzedzone dokonaniem przez nas analizy praktyki działania sądów pracy.

Uważaliśmy, że przepis art. 755^1 może pozwolić na uzyskanie przez zwolnionego chronionego działacza zabezpieczenia na czas trwania postępowania dotyczącego nakazania dalszego zatrudnienia pracownika do czasu prawomocnego rozpoznania sprawy. Zadaliśmy pytanie o praktykę wszystkim sądom pracy w Polsce. Szybciutko przekażę dane statystyczne. W latach 2013–2016 do sądów wpłynęły 84 wnioski. 75 zostało oddalonych, 6 zostało uwzględnionych w pierwszej instancji. Zostały złożone zażalenia. W drugiej instancji 5 wniosków zostało oddalonych, czyli te zabezpieczenia zostały uchylone. Jedno zabezpieczenie zostało utrzymane. Dotyczyło ono ratownika medycznego. Z uzasadnień wskazywanych przez sądy, które stały u podstawy oddalenia wniosku o zabezpieczenie, przede wszystkim powodem był brak podstawy prawnej, brak uprawdopodobnienia interesu prawnego, brak uprawdopodobnienia roszczenia, brak uprawdopodobnienia, że w przyszłości uprawdopodobnienie wyroku nie będzie możliwe, oraz nadmierne obciążenie dla strony pozwanej.

Chciałabym się szybciutko odnieść do propozycji, którą złożył mój przedmówca. Mówił o tym, że dobrze byłoby, gdyby zwolnienie osób objętych ochroną art. 32 ustawy o związkach zawodowych było skuteczne dopiero po zakończeniu postępowania przed sądem pracy. Wydaje się, że ze względu na zasady prawa pracy nie jest to możliwe do wprowadzenia. Niestety w prawie pracy jest taka zasada, że czynność wadliwa, czyli dokonana z naruszeniem przepisów, jednak powoduje skutki prawne. Dlatego „Solidarność" postanowiła wykorzystać instytucję zabezpieczenia, aby umożliwić pracownikom pozostanie w zatrudnieniu do końca, tj. do momentu prawomocnego zakończenia postępowania. Można powiedzieć, że nasz wniosek został częściowo uwzględniony, gdyż w rządowym projekcie ustawy o odpowiedzialności podmiotów zbiorowych za czyny zabronione pod groźbą kary, który wpłynął do Sejmu 11 stycznia 2019 r., w art. 65, zawierającym zmianę do Kodeksu postępowania cywilnego, te nasze propozycje zostały uwzględnione.

Pozwolę sobie szybciutko przedstawić tę propozycję. Przepis brzmiał tak (on jest krótki, więc go zacytuję): W sprawach z zakresu prawa pracy, w których pracownik podlegający szczególnej ochronie przed rozwiązaniem stosunku pracy za wypowiedzeniem lub bez wypowiedzenia dochodzi roszczenia o uznanie wypowiedzenia stosunku pracy za bezskuteczne lub o przywrócenie do pracy, sąd na wniosek uprawnionego może na każdym etapie postępowania – czyli i w pierwszej, i w drugiej instancji – udzielić zabezpieczenia poprzez nakazanie dalszego zatrudnienia go przez pracodawcę do czasu prawomocnego zakończenia postępowania. Teraz przypadki udzielenia zabezpieczenia. W sprawach, w których podstawą zabezpieczenia jest jedynie uprawdopodobnienie istnienia roszczenia, udzielenia zabezpieczenia sąd może odmówić wyłącznie wtedy, gdy roszczenie jest mało prawdopodobne. Sąd uchyla postanowienie o udzieleniu zabezpieczenia, o ile obowiązany – czyli pracodawca – wykaże wysokie prawdopodobieństwo bezzasadności roszczenia.

Czyli pracodawca wykazywałby to, zapewne powołując się na art. 8 Kodeksu pracy, o czym mówiła główna inspektor pracy. Propozycja zawierała to, że sąd powinien nadać klauzulę wykonalności i doręczyć obowiązanemu postanowienie z urzędu. Ażeby wzmocnić wykonalność tego postanowienia, w § 3 zaproponowaliśmy odpowiednie stosowanie art. 756^2, który w swojej treści odwołuje się również do art. 1050 i 1050^1, dotyczących postępowania egzekucyjnego. Jak państwo słyszeli, nasza propozycja nie ograniczała się wyłącznie do osób, o których mowa w art. 32 ustawy o związkach zawodowych, gdyż jak mówił jeden z moich przedmówców, realną ochroną – w konwencjach międzynarodowych organizacji jest mowa o skutecznych mechanizmach, czyli o skutecznej ochronie – powinny zostać objęte również inne osoby, których stosunek pracy na mocy różnych przepisów podlega ochronie.

Z tego zabezpieczenia – zgodnie z naszą intencją – powinni być w stanie skorzystać społeczni inspektorzy pracy, jak również kobiety w ciąży lub rodzice, których stosunek pracy podlega ochronie. W uzasadnieniu powoływaliśmy się na przepisy konwencji nr 135 Międzynarodowej Organizacji Pracy. Powoływaliśmy się również na dyrektywę w sprawie wprowadzania środków służących wspieraniu poprawy w miejscu pracy bez-

pieczeństwa i zdrowia pracownic w ciąży, pracownic, które niedawno rodziły, i pracownic karmiących piersią. Uważamy, że powinniśmy starać się wprowadzić taki przepis, który wprowadziłby skuteczną ochronę stosunku pracy nie tylko w stosunku do działaczy związkowych, ale również w stosunku do innych pracowników, których stosunek pracy – jak mówiłam –podlega ochronie na podstawie odrębnych przepisów.

W tym czasie powstał jeszcze dodatkowy argument przemawiający za potrzebą wprowadzenia tego rozwiązania. Jest to przyjęcie 23 października 2019 r. dyrektywy Parlamentu Europejskiego w sprawie ochrony osób zgłaszających naruszenia prawa Unii, tzw. dyrektywa w sprawie ochrony sygnalistów. Dyrektywa ta ma zastosowanie do osób zgłaszających naruszenie prawa, ale również do osób pomagających w dokonaniu zgłoszenia, czyli również do przedstawicieli związkowych, o czym stanowi art. 4 ust. 4 lit. a dyrektywy. Na mocy art. 21 ust. 6 dyrektywy osobom tym powinny przysługiwać tymczasowe środki ochrony prawnej w trakcie toczącego się postępowania sądowego. Tutaj pozwolę sobie przywołać motyw 96 dyrektywy, który stanowi, że szczególne znaczenie dla osób dokonujących zgłoszenia ma tymczasowa ochrona prawna w trakcie toczącego się postępowania sądowego, które może być przewlekłe.

Unijny ustawodawca zauważył, że zwolnienie z pracy, którego skutki mogą być trudne do odwrócenia po upływie długiego okresu i które mogą zrujnować finansowo daną osobę, mogą zniechęcać potencjalnych sygnalistów… Ponieważ zgodnie z projektem ustawy o ochronie…

Przewodnicząca poseł Urszula Rusecka (PiS):

Bardzo bym prosiła. Wiem, że pewnie ten głos będzie nam potrzebny, bo mamy plan, żeby to kontynuować. Wtedy być może na miejscu. Bardzo prosiłabym, żeby przechodzić do konkluzji, bo jeszcze są posłowie. Pani minister też pewnie chciałaby zabrać głos. Jak mówię, cały czas trwają posiedzenia Komisji. Stąd nasza dość duża rotacja.

Koordynator do spraw obrony praw związkowych w NSZZ „Solidarność" Ewa Kędzior:

Właściwie już dochodziłam do kropki w zdaniu. Podsumowując moją wypowiedź, powiem, że NSZZ „Solidarność" pozwoli sobie przedstawić posłom, przekazać posłom na podstawie art. 20 ustawy o związkach zawodowych wniosek legislacyjny o przedstawionej przeze mnie treści. Ten wniosek pozwolę sobie przesłać do Komisji drogą mejlową.

Przewodnicząca poseł Urszula Rusecka (PiS):

Bardzo dziękuję.

W takim razie bardzo proszę o zabranie głosu przedstawicieli Komisji, posłów. Bardzo proszę, pan poseł Konieczny.

Poseł Maciej Konieczny (Lewica) – spoza składu Komisji:

Na tym posiedzeniu Komisji mam takie wrażenie, że wszyscy mamy jasno zdefiniowany problem. Te osobiste historie, poruszające historie związkowców oczywiście wskazują na wiele różnych problemów i utrudnień dotyczących działalności związkowej w Polsce i wiele różnych sposobów, na które nieuczciwi pracodawcy tę działalność utrudniają. Ale jest jeden konkret, na którym warto byłoby się skupić, żeby z czymś z tego spotkania wyjść. To jest to, że ochrona związkowa jest tylko na papierze. Jest w praktyce fikcją, ponieważ pracodawcom opłaca się zwalniać związkowców, jeżeli chcą zniszczyć związek zawodowy w swojej firmie. Wszystkie historie wyglądają bardzo podobnie.

Pracodawca, często z podszeptu wyspecjalizowanej kancelarii prawnej, która zajmuje się niszczeniem związków zawodowych – jest już taki model biznesowy – decyduje się w pełni świadomie, że działa bezprawnie, żeby zwolnić związkowca, bo jest w takiej sytuacji, w której ma zysk w postaci rozwalenia związku zawodowego. Ma również bardzo wątpliwy i odwleczony w czasie koszt w postaci być może przywrócenia pracownika lub zapłacenia my za czas, w którym pozostawał poza firmą. Po prostu to się opłaca. Ci pracodawcy, licząc się z tym, że sąd prawdopodobnie przyzna rację pracownikowi, zwalniają tego pracownika. Zwalniają związkowca. Wiedzą, że jak ktoś jest bardzo uparty, to powalczy w sądzie trzy lata. Ale to i tak pracodawcy się opłaca.

Jest sposób, żeby temu zaradzić. Jako Lewica złożyliśmy projekt ustawy w tej sprawie, która działa w dużej mierze na tej zasadzie, którą opisywała moja przedmówczyni

z „Solidarności”. To znaczy żeby w przypadku zwolnienia działacza objętego ochroną mógł on wnieść do sądu o takie zabezpieczenie, że do czasu prawomocnego wyroku sądu będzie dalej pracował. Będzie dalej w zakładzie. Będzie mógł dalej prowadzić działalność związkową, a sąd będzie miał określony termin – w naszym przypadku miesięczny – żeby to rozpatrzyć. Mamy tu pewien automatyzm, który właściwie odwraca logikę. Pracodawcy przestaje się opłacać zwalniać związkowca, bo się go nie pozbędzie. Pracodawca go zwolni, a związkowiec do czasu wygranej bądź przegranej – ale przeważnie wygranej – sprawy w sądzie będzie w zakładzie. Będzie dalej prowadził działalność związkową. Będzie organizował pracowników. Wtedy ten cały biznes jest bez sensu.

Nie opłaca się bezprawnie zwalniać związkowca, jeżeli i tak się go nie pozbędziemy, a na końcu będziemy ponosić tego konsekwencje. Oczywiście nie odkryliśmy Ameryki, bo o tym samym mówiła przedstawicielka „Solidarności”. Już wiemy, że ten pomysł zjawił się prawie dziesięć lat temu w Ministerstwie Sprawiedliwości. Myślę, że warto, żeby w końcu ten problem rozwiązać, skoro wiemy, jaki jest problem, skoro wiemy, jak go rozwiązać, skoro naprawdę w tym konkretnym przypadku nie jest to skomplikowane. Związki zawodowe z całego spektrum sceny pracowniczej mówią jednym głosem. Mamy tutaj głosy od „Solidarności” i „Sierpnia 80”, po OPZZ i Inicjatywę Pracowniczą. Mamy tutaj wszystkich bez względu na poglądy, bez względu na afiliacje związkowe, bo problem dotyczy wszystkich.

Teraz może wzorem naszych kolegów i koleżanek ze związków zawodowych zróbmy to samo jako politycy. Połączmy się w tej konkretnej sprawie ponad podziałami i wypracujmy rozwiązanie, które przejdzie przez Sejm. Po prostu rozwiążmy ten konkretny problem. Sprawmy, żeby konstytucyjne prawo do zrzeszania się w związkach zawodowych, żeby zapisana w prawie ochrona związkowa realnie w Polsce działała. Myślę, że to byłoby cenne.

Oczywiście chętnie użyczymy naszą propozycję na bazę do pracy. Wiemy już, że trzeba ją trochę poprawić. Chociażby Inicjatywa Pracownicza słusznie zwróciła uwagę, że nasz projekt nie obejmował społecznych inspektorów pracy. Wiemy, że jest to pewna baza do pracy. Wiemy, że są też inne pomysły, które wcześniej padały. Może warto, żeby taki projekt powstał jako projekt komisyjny. Mówię to akurat jako osoba, która nie jest członkiem tej Komisji. Ale wydaje się, że jeżeli to byłby projekt komisyjny, to miałby ogromne szanse, żeby realnie wejść w życie i żeby realnie służyć polskim pracownikom i związkowcom. O to jako osoba nieco z zewnątrz, niebędąca członkiem tej Komisji chciałbym zaapelować do szanownej Komisji. Żeby stworzyć podkomisję, żeby pracować nad tym projektem i żeby naprawdę w końcu po tylu latach obietnic, po tylu latach, w których związkowcy mierzą się z tym bezprawiem, ten problem rozwiązać wspólnie.

Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Urszula Rusecka (PiS):

Bardzo dziękuję, panie pośle. Pani poseł… Nie? Dobrze. To pan poseł Janusz Śniadek.

Poseł Janusz Śniadek (PiS):

Dziękuję bardzo.

Pani przewodnicząca, szanowni państwo, koleżanki i koledzy, przyznam, że troszkę długo trwa to posiedzenie Komisji. Już się nam troszkę przerzedziły szeregi. Słuchałem państwa dzisiaj. Na szczęście wybrzmiało parę takich zdań, że gdyby nie organizacje związkowe, że gdyby nie związki, to w wielu zakładach pracy byłoby sto razy gorzej. Gdyby naszej dyskusji przysłuchiwał się dzisiaj ktoś, kto się zastanawia, czy warto utworzyć związek zawodowy, to doszedłby do wniosku, że jest to ostatnia rzecz, jaka w ogóle powinna przychodzić mu do głowy. Niestety. Z drugiej strony absolutnie rozumiem pewne rozgoryczenie i frustrację wywołaną tymi wszystkimi trudnościami, które się przed nami piętrzą.

Natomiast troszkę bym przestrzegał, bo tak naprawdę większość opinii, które tu padały, dotyczyła niekoniecznie tego, że w prawie nie znajdujemy jakiejś ochrony, tylko że nie ma egzekucji prawa. To brak egzekucji prawa w Polsce jest podstawowym powodem czy przyczyną tego, że jest tak źle, jak jest. Były tu pomysły, owszem. „Solidarność” parokrotnie z nimi wychodziła. Znam te pomysły. Państwo też o tym mówią.

Nie będę mówił o negocjacjach Piotra Dudy, proponującego różne rozwiązania. Myślę, że to jest pewna ścieżka. Ale mam też taki niepokój, że w dalszym ciągu będzie tak, że pojawi się ileś przepisów, z których egzekucją też będzie w dalszym ciągu problem. To, z czym mamy do czynienia, to jest wręcz problem kulturowy.

Na początku transformacji, kiedy dokonały się ogromne przemiany ekonomiczne w latach 90. w Polsce, nie poszły za tym zmiany mentalne. Na uczelniach ekonomicznych dominowała filozofia liberalna, ale to się przekładało na wszystkie uczelnie, również na prawne. Uczelnie opuszczali ludzie, którzy byli nauczeni w szkole, że związki zawodowe są złem. Że nie warto ich szanować, że trzeba je zwalczać. To sprawia wręcz cywilizacyjne zagrożenie dla Polski, dla dalszego rozwoju Polski. Warunkiem rozwoju gospodarczego Polski jest odpowiedni poziom dialogu społecznego i pewna kultura funkcjonowania w zakładach pracy. To jest oczywiste. Natomiast dla neoliberalnych aktywistów gospodarczych związki są przeszkodą, kulą u nogi. Kolega mówił tu, że się opłaca pozbywać się związków. Opłaca się w tym sensie, jeśli stawiają sobie za cel ich wyrzucenie.

Natomiast w sensie funkcjonowania firmy i wydajności firmy, jej produktywności – to jest błędem, bo to szkodzi. Jak mówię, zmiana tego wymaga odwrócenia pewnego modelu kształcenia młodych kadr gospodarczych. To są lata. Ale to nie oznacza, że nie należy szukać tych rozwiązań prawnych, które temu sprzyjają. Wydaje mi się, że to, co się w tej chwili pojawiło, idzie w dobrym kierunku.

Natomiast odradzałbym – to parokrotnie się pojawiło – wysyłanie takich propozycji legislacyjnych do nas, do Komisji. Alfred też rozpoczął od tego na początku. Wydaje się, że zwłaszcza tak doświadczony działacz jak ty doskonale powinien wiedzieć, że jeśli pewne rozwiązania nie utrą się w Radzie Dialogu Społecznego, jeśli z komisji prawnej rady dialogu nie wystąpią wspólnie pracodawcy i związki… Takie wspólne wystąpienie byłoby dużo mocniejsze. Byłoby większym argumentem dla rządu. Nawet wówczas taką inicjatywę legislacyjną mógłby przejąć rząd, gdyby urodziła się w Komisji Dialogu Społecznego, zostało tam utarte i przedyskutowane. Miałoby to szansę na dużo szybszą ścieżkę legislacyjną.

Tak, wiem, co mówię. Tak, wiem. Proszę pana, całe życie w tym funkcjonuję.

Przewodnicząca poseł Urszula Rusecka (PiS):

Szanowni państwo, każdy miał możliwość wypowiedzenia się. Szanujmy się nawzajem. Bardzo proszę, kontynuuje pan poseł.

Poseł Janusz Śniadek (PiS):

Mówię o sprawach, którymi zajmuję się całe życie. Rozumiem, że być może pan chwilowo, w jakichś emocjach dotyczących jednej, konkretnej sprawy jest tym rozczarowany. Natomiast doskonale wiem, że kroczenie innymi ścieżkami będzie waleniem głową w mur. W ten mur, w który walę już ileś lat. Dziesiątki lat. Słucham?

Przewodnicząca poseł Urszula Rusecka (PiS):

Dobrze. Ale proszę teraz nie prowadzić dyskusji. Poczekajcie. Naprawdę. Po kolei. Pan poseł.

Poseł Janusz Śniadek (PiS):

Jeszcze raz powtarzam, że intencje i oczekiwania środowiska związkowego to jeszcze zbyt mało, żeby to przeforsować w parlamencie. Nawet przy wsparciu Lewicy. Prawo i Sprawiedliwość też deklaruje bardzo mocne wsparcie dla tych… Natomiast bez dogadania się z pracodawcami w Radzie Dialogu Społecznego będzie na pewno dużo trudniej. Do tego namawiam.

Przewodnicząca poseł Urszula Rusecka (PiS):

Dobrze. Dziękuję bardzo. Czy ktoś jeszcze?

Poseł Janusz Śniadek (PiS):

Przepraszam. Nie rozumiem, co pan mówi, więc nie jestem w stanie na to odpowiedzieć.

Przewodnicząca poseł Urszula Rusecka (PiS):

Dobrze. Czy pan poseł już konkluduje?

Poseł Janusz Śniadek (PiS):

Tak. Dziękuję.

Skoro moje wypowiedzi budzą u państwa takie emocje, powiem państwu tak. Od 1990 r. siedzę w tych sprawach po same uszy. Wierzcie mi, że przeżyłem dziesiątki równie bolesnych i trudnych spraw jak te, o których mówicie. Swoją drogą „Solidarność" utworzyła specjalny fundusz pomocy tym osobom, które są wyrzucane z pracy za działalność związkową. Dopóki trwające latami procesy sądowe się nie rozwiążą, udziela takiej pomocy tym, którzy potrzebują takiej pomocy. Już nie powiem o całym wsparciu prawnym. Jest również taki zapis. Na to zwrócę państwa uwagę. Mówili państwo o strajku. Zwolnienie przewodniczącego związku daje prawo do podjęcia akcji strajkowej bez jakiegokolwiek referendum. Tutaj też macie przykład. Wiem, że w sytuacji, kiedy tworzy się związek, mowa o tym, że ta organizacja, która jest dopiero w zalążku, podejmie akcję strajkową, jest utopią. Ale często jest tak, że wyrzuca się przewodniczącego związku z organizacji, która jest całkiem duża. Ale tutaj też nie ma wsparcia ze strony załogi.

To wszystko jest też w jakimś stopniu problemem mentalnościowym. To nie jest prosta i krótka droga. Jednym rozwiązaniem, jedną regulacją ustawową na pewno tego nie załatwimy.

Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Urszula Rusecka (PiS):

Bardzo dziękuję.

Bardzo proszę, pani poseł Dziemianowicz-Bąk.

Poseł Agnieszka Dziemianowicz-Bąk (Lewica):

Dziękuję bardzo.

Pani przewodnicząca, chciałabym w kilku krótkich słowach odnieść się do wypowiedzi pana posła, z którą oczywiście częściowo się zgadzam. Ale po kolei. Po pierwsze, podkreślam to, o czym już mówił poseł Konieczny, sprawę absolutnie wyjątkową. Jesteśmy tutaj zgromadzeni. Głos zabrali przedstawiciele i przedstawicielki związków zawodowych z absolutnie każdej strony związkowej sceny. Od „Solidarności" po OPZZ. Od Inicjatywy Pracowniczej po niezależne związki zawodowe działające na poziomie konkretnych organizacji zakładowych. Po pierwsze, związkowcy, działacze związkowi i pracownicy podkreślają skalę problemu, z którym się mierzą. A po drugie, potrzebę wprowadzenia konkretnych, de facto prostych rozwiązań.

Już to, że zaczynamy – bo podkreślam, że zaczynamy, chcemy zacząć, rozpocząć – prace nad projektem ustawy, która rozwiąże ten problem… Zaczynamy z poziomu, który w wielu przypadkach jest dla na nas wszystkich nieosiągalny. Siedzimy przy jednym stole. Rozmawiamy ponad podziałami związkowymi. Jesteśmy gotowi – jak sądzę z deklaracji, które popłynęły także ze strony pana posła – usiąść do tych prac ponad podziałami partyjnymi, ponad podziałami politycznymi. To jest niezwykle cenne. Chciałabym, żebyśmy wyszli stąd z takim poczuciem, że jest to bardzo ważny, istotny krok na drodze do wprowadzenia faktycznej ochrony funkcyjnych działaczy związkowych.

Druga sprawa. Powiedział pan poseł, że chodzi o egzekucję. Nie tylko o przepisy, nie tylko o stan prawny, ale o faktyczne przestrzeganie tych przepisów i egzekucję faktycznej ochrony. Ja się zgadzam. Dokładnie w tym kierunku zmierza projekt ustawy, z którym tutaj przychodzimy. Chodzi o to – jak powiedział jeden z naszych gości – żeby wybić nieuczciwym pracodawcom z rąk narzędzia do niszczenia działalności związkowej, a z drugiej strony dać faktyczne narzędzia państwu, wymiarowi sprawiedliwości i związkowcom do ochrony działalności związkowej. Tak. W tej ustawie chodzi o narzędzia. Nie chodzi w niej o teorię. Nie chodzi o to, żeby ochrona czy docenianie związków zawodowych były tylko zapisane czarno na białym. Chodzi o to, żeby Państwowa Inspekcja Pracy, sądy i same organizacje związkowe mogły tę ochronę egzekwować.

Jak już powiedziałam, to, że tutaj jesteśmy, że zaczynamy tę pracę z poziomu pewnego porozumienia, nie oznacza, że w tym gronie musimy się zamknąć. Nic nie stoi na przeszkodzie, żeby projekt ustawy – czy to procedowany jako komisyjny, czego najbardziej byśmy sobie życzyli, czy w ramach podkomisji, która będzie nad nim pracowała – był skierowany do dalszych konsultacji społecznych. Oczywiście to jest obligatoryjne

w przypadku projektu rządowego. Ale to nie jest zakazane w przypadku projektu komisyjnego czy poselskiego. Uważamy, że jak najszersza strona społeczna powinna brać udział w takich konsultacjach i pracach. O to także serdecznie do pani przewodniczącej apelujemy. Dziś dziękujemy za to, że strona społeczna mogła się tak szeroko wypowiedzieć. Rzeczywiście, chyba nic tak bardzo nie przemawia i nie obrazuje konkretnej sytuacji jak konkretne doświadczenia pracowników, pracownic i działaczy związkowych. Dziękując za to, że te wszystkie osoby mogły się dzisiaj wypowiedzieć, apelujemy o to, żeby w takim samym duchu ponadpartyjnej i ponadzwiązkowej współpracy te prace były kontynuowane.

Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Urszula Rusecka (PiS):

Bardzo dziękuję.

Dziękuję za tę dyskusję. Dziękuję za państwa obecność. Z częścią państwa miałam przyjemność się spotykać i ten temat jest mi również znany. Natomiast już zamykam dyskusję.

Moja propozycja jest następująca. Mamy projekt „Solidarności". Mamy projekt Lewicy, który jest przygotowany. Mamy podkomisję do spraw rynku pracy. Proponuję, żeby prace nad komisyjnym projektem ustawy na bazie tych dwóch projektów, „Solidarności" i Lewicy, odbyły się w podkomisji. Żeby podkomisja wypracowała projekt komisyjny. Zobliguję przewodniczącego podkomisji do jak najszybszego rozpoczęcia prac nad nową ustawą, nad nową legislacją, żebyśmy taki projekt wspólnie, komisyjnie wypracowali. Czy zgadzamy się, żeby to poszło do podkomisji? Do podkomisji do spraw rynku pracy. Mamy gotową taką podkomisję. Są tam przedstawiciele każdego klubu, jak również chyba byli działacze związkowcy. Myślę, że jest to jak najlepsza droga. Jeżeli się zgadzamy, to w takim razie zapisujemy to w protokole.

Zamykam dyskusję.

Stwierdzam, że Komisja zapoznała się z informacją na temat zwolnień osób zaangażowanych w działalność związkową oraz utrudniania prowadzenia działalności związkowej w miejscu pracy.

Bardzo dziękuję pani minister. Dziękuję pani dyrektor.

Przechodzimy do punktu drugiego. 13 kwietnia do Komisji Polityki Społecznej i Rodziny wpłynęło pismo Prezydium Sejmu z prośbą o przekazanie propozycji tematów kontroli NIK na 2023 r. Do Komisji wpłynęły trzy propozycje. Pierwsza propozycja to realizacja zabiegów przerywania ciąży w przypadkach dopuszczalnych przez polskie prawo. Druga to prawidłowość świadczenia usług przez domy pomocy społecznej. Trzecia to organizacja i warunki pracy pracowników socjalnych. Szanowni państwo, mam taką propozycję. To będzie króciutko, więc proszę wstrzymać się z wychodzeniem.

Moja propozycja jest taka. Jak najbardziej punkty drugi i trzeci leżą w zakresie pracy naszej Komisji. Natomiast punkt pierwszy to jest bardziej propozycja do Komisji Zdrowia, jeżeli wnioskodawcy się zgodzą. Czy są jakieś inne zgłoszenia? Inne propozycje na piśmie nie przyszły. Czy ktoś z państwa parlamentarzystów ma jakieś inne tematy?

Jeśli nie ma, to w takim razie składamy nasze propozycje. Możemy je przyjąć jako propozycje Komisji. To jest: prawidłowość świadczenia usług przez domy pomocy społecznej oraz organizacja i warunki pracy pracowników socjalnych.

Bardzo dziękuję, szanowni państwo. Na tym wyczerpaliśmy porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia. Bardzo dziękuję wszystkim za udział.

Jeszcze pan poseł. Proszę bardzo.

Poseł Rafał Adamczyk (Lewica):

Pani przewodnicząca, panie posłanki, panowie posłowie, szanowni państwo, mam tylko krótkie pytanie. Czy wiadomo coś na temat terminu posiedzenia związanego z emeryturami stażowymi? Czy pani przewodnicząca już coś ustaliła?

Przewodnicząca poseł Urszula Rusecka (PiS):

Panie pośle, na każdym naszym spotkaniu rozmawiamy o emeryturach stażowych. Wiem, że jest duże oczekiwanie na to, żeby się rozpoczęły prace, ale jeszcze nie ma terminu wyznaczonego w tym zakresie.

Poseł Rafał Adamczyk (Lewica):

Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Urszula Rusecka (PiS):

Przypominam również członkom Komisji o naszym posiedzeniu wyjazdowym dotyczącym pieczy zastępczej. Bardzo proszę, można się jeszcze zgłosić i podać szczegóły.

Dziękuję bardzo.